STOWARZYSZENIE ABSOLWENTÓW
AKADEMII WYCHOWANIA FIZYCZNEGO WE WROCŁAWIU

BIULETYN ABSOLWENTA NR 80



ZJAZDY, ZJAZDY, ZJAZDY

MARZEC 2023

Spis treści

Od redakcji - Kochani Absolwenci! 3

Z życia uczelni

Kalina na Międzynarodowym Festiwalu Folkloru 4
Środowiskowa inauguracja roku akademickiego 2022/2023 uczelni Wrocławia 6
Uroczysta inauguracja roku akademickiego 8
Święto Akademii Wychowania Fizycznego im. Polskich Olimpijczyków we Wrocławiu 11
Podsumowanie Konferencji – 20 lat z EDUballami 14
Wizyta Sekretarza Stanu w MEiN w AWF Wrocław 17
Spotkanie wigilijne Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego z Senatem i władzami Uczelni 18
Spotkanie przedświąteczne z Seniorami 19
Spotkanie przedświąteczne Rektora z Pracownikami Uczelni 20
Koncert noworoczny „Kalina i Goście” 20

Z życia organizacji

Ważna informacja, Władze Stowarzyszenia na XI kadencję 22
Sprawozdanie z działalności Zarządu i z działalności finansowej Stowarzyszenia Absolwentów 23
Darczyńcy roku 2022, Spotkanie z Jubilatami 27
Spotkanie opłatkowe i wieczór kolęd 29
Ryszard Jezierski, pedagog i przyjaciel 33

Zjazdy rocznikowe

II Zjazd rocznika 2002 Olejnica, 26-28 sierpnia 2022 r. 38
Krokus zakwitł jesienią 39
Po raz czwarty w Krakowie 41
Spotkanie rocznika 1961 44
Sprawozdanie ze Spotkania Rocznika 1966 – Złota Jesień w Sudetach Wałbrzyskich 45
Zjazd najlepszego rocznika AWF we Wrocławiu Wydziału Wychowania Fizycznego (1976-1980) 48

Wspomnień czar

Sierioża 53

Pro memoria

Jeszcze raz o Andrzeju Surówce, Jan Janusz Wojtal (1942-2022) 57
Jerzy Szwec (…. - 2022), Lesław Makuch (1932-2023) 59

Piszą do nas

Kochana Redakcjo, Wiosna i jesień życia, Życzenia 61

Sport

Pięć medali Mistrzostw Świata Masters Czesława Roszczaka 63
Europejskie Igrzyska Akademickie 64
MCS Świętuje Jubileusz 15-lecia 66
50 lat z wioślarstwem w sercu 67
Gala Lauru Królowej Sportu w kat. Masters 68

Wiersze

Miniatury poetyckie, Obraz kobiety, Kobiety świata, Tryptyk kobiecości 70
Pytanie ekologa, Podwózka, Prawa człowieka, Jesień, Niedziela 72

Humor

Przeszkoda, Naukowiec 74
Życzenia świąteczne, Terminarz spotkań 75

DRODZY WUEFIACY!

Bardzo chciałem, aby kolejny „wstępniak" był z gruntu optymistyczny. Czekałem z jego napisaniem dość długo w nadziei, że natchnie mnie piękna zimowa aura lub ciepłe promienie wiosennego słońca. Jednak z tyłu głowy wciąż miałem myśli, które nie skłaniały do radosnych wynurzeń.Po pierwsze świadomość kurczącej się liczby członków naszego Stowarzyszenia, odchodzenia na wieczny odpoczynek kolejnych naszych kolegów, koleżanek i coraz mniejsza więź następnych, młodszych roczników absolwentów AWF. Po drugie, im dłużej patrzę z boku na „Słoneczną" niegdyś uczelnię i inne szkoły każdego szczebla, tym bardziej mam wrażenie, że całe szkolnictwo - od podstawowego po to najwyższe - idzie chyba w ślepy zaułek. Narzucane przez urzędników programy zmieniane przy każdej kolejnej rządzącej „nowej miotle", coraz większa degradacja pięknego i jakże ważnego zawodu nauczyciela spowodowała, że rekrutacja do szkół pedagogicznych (w tym na AWF), to raczej przypadkowy nabór, a nie selekcja wybranych predysponowanych jednostek. Ostatnie 20-30 lat to okres pospiesznego nadrabiania zaległości po latach „słusznie" minionych. Czas dorabiania się, doganiania zachodniego dobrobytu, przejmowania niekoniecznie pasujących do nas schematów, przepisów, mód… Mam wrażenie, że w tej pogoni pogubiliśmy gdzieś po drodze rzeczy ważne, moralne, rozsądne. Coraz więcej ludzi uwierzyło, że rząd za nas wszystko załatwi, ułoży i jeszcze da nam ekstra dotacje. Jeśli ktoś został wybrany na jakieś stanowisko to ci, którzy go wybrali nagle stają się podwładnymi, z których zdaniem nie trzeba się liczyć. A często owi wyborcy sami zwalniają się z myślenia i reagowania na rzeczy nie mądre lub wręcz absurdalne czynione przez wybranych.W dziedzinie zdrowia uwierzyliśmy, że wystarczy wziąć pigułkę i niezależnie od przyczyny ból zniknie. Nie trzeba się zdrowo odżywiać, regularnie uprawiać jakiś sport, hartować ciało, bo przecież można wziąć zastrzyk na otyłość, lub poddać się operacji plastycznej. Najsłynniejsza ostatnio choroba pokazała ile nietrafionych decyzji podjęli odpowiedzialni za zdrowie urzędnicy, a większość ludzi bezkrytycznie poddała się tym „rozkazom". Słuchanie własnego organizmu i zaufanie sobie przestało obowiązywać. Wygodniej i prościej poddać się woli tych na górze.Chyba naprawdę zapomnieliśmy, że dobrobyt rozleniwia… Czy znowu potrzeba jakichś strasznych wydarzeń, jakiejś katastrofy, żeby ludzie zaczęli na nowo doceniać rzeczy ważne? Wybaczcie koleżanki i koledzy, że nie opowiadam tym razem o wesołych zdarzeniach, nie streszczam zawartości biuletynu, ale czasem człowiek musi z siebie coś wyrzucić, z kimś podzielić się swoją zadumą. Na koniec mam jednak dla siebie samego i dla Was wszystkich coś optymistycznego. Mądrzy ludzie przypominali mi o tym w ciągu całego życia. Chodzi o WDZIĘCZNOŚĆ! Wdzięczność za to, że żyliśmy i żyjemy w ciekawych czasach, że kończyliśmy cudowną (w naszych wspomnieniach) uczelnię, że być może udało nam się znaleźć w życiu „drugą" połówkę, że możemy rano powitać kolejny dzień naszego cennego, niepowtarzalnego życia…

Więc przed nadchodzącymi Świętami może nietypowe życzenia:

BYŚMY BYLI NIEZALEŻNI W MYŚLENIU, ODWAŻNI W DZIAŁANIACH I WDZIĘCZNI

Wasz skarbnik Zbyszek Najsarek

PS. Niestety pokłosiem coraz marniejszych finansów naszego Stowarzyszenia jest decyzja o ograniczeniu liczby wydawanych BIULETYNÓW. Stąd między innymi spore opóźnienia informacji o minionych wydarzeniach z życia naszej uczelni, za co serdecznie przepraszamy.

Kalina na Międzynarodowym Festiwalu Folkloru

Zaproszenie na Międzynarodowy Festiwal Folkloru w rumuńskim Aiud bardzo ucieszyło członków i kadrę Zespołu Pieśni i Tańca AWF „Kalina". To był dla zespołu pierwszy wyjazd po długiej pandemicznej przerwie, na który wszyscy czekali z wielką niecierpliwością.

Co prawda Transylwania (Siedmiogród) kojarzy się potocznie wszystkim ze słynnym księciem Drakulą, ale tym razem Transylwania gościła wyjątkowe wydarzenie kulturalne.

Oto w niewielkim mieście położonym w rumuńskiej Transylwanii – Aiud, pomiędzy 28 lipca a 1 sierpnia 2022 r. odbywał się Międzynarodowy Festiwal Folkloru. Jego X edycja organizowana była przez władze miasta przy współpracy Centrum Kulturalnego Augustin Bena z Alba Julia pod auspicjami agendy UNESCO - CIOFF (Międzynarodowa Rada Stowarzyszeń Folklorystycznych, Festiwali i Sztuki Ludowej).

Do udziału w festiwalu zaproszono 11 zespołów reprezentujących 8 krajów: Bułgarię, Serbię, Macedonię Płn., Turcję, Meksyk, Słowację, Polskę i gospodarzy - Rumunię.

Już pierwszego dnia festiwalu, po całonocnej podróży „Kalina" wzięła udział w muzycznych prezentacjach uczestniczących zespołów na głównym placu miasta Aiud. Następnie kolorowy korowód zespołów ruszył przez miasto, zapraszając mieszkańców na wieczorny koncert inaugurujący Festiwal. Koncert ten miał szczególny charakter, gdyż poprzedziło go uroczyste otwarcie z flagami narodowymi, emblematami z nazwami poszczególnych



zespołów oraz jak zwykle w takich przypadkach, uroczystymi przemówieniami powitalnymi lokalnych władz. W ramach koncertu inauguracyjnego zespoły zaprezentowały krótkie programy, będące wizytówką zespołów. W przypadku Kaliny były to tańce śląskie, a niejako „na deser" zespół wykonał dla licznie zgromadzonej publiczności bardzo znaną rumuńską piosenkę „Cui nui place" (Kto nie lubi miłości).

Następnego dnia w auli Colegium Bethlen Gabor odbyło się uroczyste spotkanie delegacji zespołów z władzami miasta i regionu, w czasie którego poszczególne zespoły przedstawiały krótkie informacje o sobie, swoim regionie i kraju oraz wymieniały z organizatorami okolicznościowe upominki. Duże zainteresowanie gospodarzy wzbudziły wspomniane przez nas w czasie prezentacji wątki historyczne, które dotyczyły nie tylko króla Polski Stefana Batorego i równocześnie Księcia Siedmiogrodu, ale i samego Bethlena Gabora, którego imię nosiło kolegium, w którym się zebraliśmy. Był on zarówno księciem Siedmiogrodu jak i księciem opolskim i raciborskim.

W czasie kolejnych koncertów, które ze względu na wysokie temperatury odbywały się wieczorami, wszystkie zespoły prezentowały swoje tańce narodowe i regionalne, w naszym przypadku były to prócz tańców śląskich jeszcze tańce sądeckie i rzeszowskie.



Czas pomiędzy koncertami wypełniały oczywiście próby i szlifowanie programu pod kolejny koncert czy przygotowanie strojów, ale było również trochę czasu na rekreację i turystykę. Odwiedziliśmy między innymi słynną w regionie kopalnię soli Turda, która oprócz unikalnej konstrukcji kryje w sobie dodatkową atrakcję - podziemne słone jezioro, po którym można pływać łódkami.

Innym ciekawym turystycznie miejscem, które pokazali nam gospodarze

była pierwsza, historyczna stolica Rumunii – Alba Julia. Jej obronna część Górne Miasto – twierdza rozbudowana za czasów Habsburgów do imponujących rozmiarów zawiera, oprócz struktur obronnych, także dwie katedry – prawosławną oraz katolicką, w której kryje się kolejny polski wątek, a mianowicie nagrobek królewny polskiej i królowej Węgier Izabelli Jagiellonki - córki Zygmunta Starego.

Program festiwalu obejmował przede wszystkim koncerty na scenie festiwalowej, ale również bogaty program towarzyszący, obejmujący oprócz wspomnianych wcześniej spotkań oficjalnych i programu turystycznego także sesje fotograficzne i filmowe oraz spotkania integracyjne zespołów. W założeniu były to wieczory narodowe – spotkania integracyjne prowadzone kolejno przez zespoły, które proponowały animacje taneczno-wokalne oraz przygotowywały i częstowały gości swoimi narodowymi przysmakami. Oczywiście furorę zrobił „Stół Polski", który oprócz tradycyjnego chleba ze smalcem i kiszonym ogórkiem oferował szeroką gamę polskich wędlin, serów, przekąsek, słodyczy i ciastek, a także hit wieczoru – oscypki na gorąco z konfiturą żurawinową.

„Kalina" zostawiła po sobie w Rumunii bardzo dobre wrażenie, zarówno swoimi prezentacjami artystycznymi na scenie, jak i aktywnym udziałem w programie towarzyszącym, ale też członkowie zespołu mają wspaniałe wspomnienia festiwalowe i przyjaźnie, które zapewne pozostaną z nimi na wiele lat.



Aleksander Sobera

Środowiskowa inauguracja roku akademickiego 2022/2023 uczelni Wrocławia

1 października 2022 roku w Auli Leopoldina Uniwersytetu Wrocławskiego, rektorzy i prorektorzy dwunastu Uczelni Wyższych Wrocławia i Opola,

wspólnie zainaugurowali nowy rok akademicki 2022/2023.

Inaugurację Środowiskową uświetnili swoją obecnością: minister zdrowia Adam Niedzielski, sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki Wojciech Murdzek, wiceminister zdrowia Piotr Bromber, parlamentarzyści: posłowie: Krzysztof Mieszkowski i Grzegorz Schetyna oraz senatorowie: prof. Alicja Chybicka i Bogdan Zdrojewski. Obecni byli także: wicewojewoda dolnośląski Bogusław Szpytna, wiceprezydenci Wrocławia Jakub Mazur i Sebastian Lorenc oraz przedstawiciele Wyższych Uczelni Wrocławia i Opola, a także przedstawiciele wielu instytucji regionu i miasta.



Władze Uczelni na Środowiskowej inauguracji Nowego Roku Akademickiego 2022/2023

Naszą uczelnię, podczas Uroczystej Immatrykulacji Środowiskowej, godnie reprezentował Alan Ogorzałek (student 1 roku na kierunku Wychowanie Fizyczne, paraolimpijczyk z Tokio).

Po raz kolejny, podczas Inauguracji Środowiskowej, wręczono Wrocławską Nagrodę Naukową, którą otrzymali: prof. Aleksander Weron z Politechniki Wrocławskiej oraz prof. Michał Jędrzejewski z Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu.

Uroczystość uświetnił występ artystyczny Chóru Politechniki Wrocławskiej pod dyrekcją Małgorzaty Sapiechy-Muzioł.

Podczas Inauguracji prof. Andrzej Pigulski wygłosił wykład pt. „Kosmiczny teleskop Jamesa Webba – nowa era w eksploracji Kosmosu".

Zamykając uroczystą Środowiskową Inaugurację Roku Akademickiego 2022/2023 Przewodniczący KRUWiO, prof. Krystian Kiełb, zaprosił zebra-

nych do udziału w uroczystym orszaku na wrocławski Rynek oraz do wspólnego wykonania hymnu „Gaudeamus igitur” wraz z chórami akademickimi. Całe wydarzenie na wrocławskim Rynku obserwowali licznie zgromadzenie wrocławianie oraz turyści. Wszyscy zgromadzeni mogli także wysłuchać znanych utworów w świetnej aranżacji i wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Wojsk Lądowych we Wrocławiu.

Strona internetowa AWF

Uroczysta inauguracja roku akademickiego

W dniu 26 września 2022 roku w Auli Leopoldina Uniwersytetu Wrocławskiego, z którego wywodzą się korzenie naszej Alma Mater, odbyło się uroczyste posiedzenie Senatu inaugurujące rok akademicki 2022/2023. Rektor Akademii Wychowania Fizycznego prof. Andrzej Rokita rozpoczął posiedzenie Senatu od informacji, iż Uczelnia uzyskała patronów i oficjalnie od 1 października jej nazwa będzie brzmiała: Akademia Wychowania Fizycznego im. Polskich Olimpijczyków we Wrocławiu.

Najważniejszym wydarzeniem uroczystości było nadanie tytułu Doktora Honoris Causa prof. dr hab. Alojzemu Nowakowi.

Zanim jednak usłyszeliśmy łacińską sentencję „QUOD BONUM FELIX FAUSTUM FORTUNATUM QUE SIT”, rozpoczynającą każdy rok akademicki, prof. dr hab. Andrzej Rokita przywitał zaproszonych gości. Na wstępie słowa powitania skierował do Doktora Honoris Causa – oraz recenzentów



JM Rektor Uczelni prof. Andrzej Rokita rozpoczyna uroczyste posiedzenie Senatu

jego dorobku naukowego: Profesora Bogusława Fiedora i Profesora Józefa Lipca. Powitał również wszystkich studentów i absolwentów, nauczycieli akademickich oraz pracowników administracji naszej Uczelni, a także zaproszonych gości.

W uroczystości licznie udział wzięli, przedstawiciele władz państwowych (Wojciech Murdzek – sekretarz stanu w MEiN) i samorządowych, parlamentarzyści, rektorzy i delegaci szkół wyższych, reprezentanci środowiska sportowego (Andrzej Karśnicki – prezes PKOl) oraz przedstawiciele biznesu (prof. Beata Kozłowska-Chyła – prezes PZU SA).

Po przywitaniu znamienitych gości JM Rektor wygłosił przemówienie inauguracyjne, przekazując w nim wszystkie najważniejsze informacje dotyczące funkcjonowania Akademii w minionym roku akademickim.

Z okazji inauguracji roku akademickiego na ręce JM Rektora wpłynęły liczne listy gratulacyjne.

List z Kancelarii Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej Andrzeja Dudy został odczytany przez prorektora ds. Nauczania, dr hab. Ryszarda Bartoszewicza prof. AWF.

List od Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego odczytał dyrektor Biura Wojewody Dolnośląskiego Grzegorz Kowal.

Głos zabrali także Wojciech Murdzek sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki oraz Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Andrzej Kraśnicki.


Fot: A. Nowak

Podczas uroczystej inauguracji nie mogło zabraknąć tradycyjnych elementów związanych z ceremoniałem akademickim. Odbyła się immatrykulacja przedstawicieli studentów obu wydziałów, a także słuchaczy Szkoły Doktorskiej i Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Wręczono także dyplomy ukoń-

czenia studiów przedstawicielom studentów.

Wręczone zostały także dyplomy doktorskie dr Natalii Danek, dr. Van Han Phan, dr Paulinie Okrzymowskiej.

Podczas uroczystości dokonano również promocji reprezentantów doktorów habilitowanych (dr hab. Ziemowita Bańkosza, dr hab. Michała Mazurkiewicza i dr hab. Aleksandry Stachoń). Pozostałe wręczenia dyplomów doktorskich i habilitacyjnego miały miejsce 21 października podczas Święta Uczelni.

Kolejnym punktem wydarzenia było wręczenie Złotych Medali za Długoletnią Służbę przyznanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, które otrzymali dr hab. Anna Burdukiewicz prof. AWF i dr Piotr Kunysz.

Pan Wojciech Murdzek wręczył Medale Komisji Edukacji Narodowej Jarosławowi Domaradzkemu, prof. AWF, dr. hab. Tadeuszowi Stefaniakowi, prof. AWF, dr. Wiesławowi Błach, dr. Ludwice Kosińskiej oraz dr. Tomaszowi Smolarskiemu.

Podczas wydarzenia wręczono certyfikat systemu zarządzania jakością. Pan Rektor otrzymał certyfikat z rąk Pani Magdaleny Szwak – Prezes Polskiego Centrum Certyfikacji. Aktualnie systemem jakości ISO objęte są 33 komórki organizacyjne, w tym jednostki administracyjne i pracownie badawcze.

Z okazji inauguracji roku akademickiego Rektor profesor Andrzej Rokita przyznał nagrody za działalność naukową.

W związku z nadaniem 01.10.2022 naszej Alma Mater imienia Polskich Olimpijczyków, na uroczystości gościliśmy również dużą grupę dolnośląskich olimpijczyków, którzy z tej okazji otrzymali pamiątkowe koszulki i albumy pt. „Olimpijczycy AWF Wrocław". Obecni byli: Oliwia Jabłońska, Jacek Krawczyk, Sławomir Kuczko, Alan Ogorzałek, Dariusz Wolny (pływanie), Jacek Bocian, Danuta Bułkowska-Milej, Jan Cych, Ryszard Podlas (lekkoatletyka), Wacław Hamerliński, Kazimierz Kurzawski, Renata Mauer- Różańska, Mirosław Rzepkowski (strzelectwo sportowe), Aleksandra Błoch, Kazimierz Naskręcki, Paweł Rańda, Hanna Widun (wioślarstwo), Jan Brzeźny, Jan Jankiewicz, Andrzej Zając (kolarstwo), Wiesław Błach, Rafał Kubacki (judo), Jerzy Bińkowski, Mieczysław Łopatka (koszykówka), Włodzimierz Chlebosz, Mariusz Jędra, Zbigniew Michen (podnoszenie ciężarów), Marcin Płacheta, Krzysztof Sieńko (bobsleje), Dorota Bielska-Zysk (hokej na trawie), Joanna Jakimiuk (szermierka), Ryszard Tomczyk (boks), Józef Tracz (zapasy).

Wśród wyróżnionych m.in. nie mogło zabraknąć naszych wspaniałych sportowców i trenera. Razem z nami obecna była Oliwia Jabłońska, Julia Piotrowska i Dominika Sztandera oraz trener Natalii Kaczmarek pan Marek Rożej, którym pamiątkowe nagrody, za osiągnięcia sportowe w mijającym roku, wręczył Rektor Uczelni.

Pod koniec inauguracji Doktor Honoris Causa Pan Profesor Alojzy Nowak podziękował władzom AWF Wrocław za otrzymaną godność i wygłosił okolicznościowy wykład pt. „Czy sport może być elementem integrującym w deglobalizującym się świecie", w którym nawiązał do znaczenia sportu w aktualnie funkcjonujących, trudnych realiach.



Okolicznościowy wykład Doktora Honoris Causa Profesora Alojzego Nowaka

Na zakończenie inauguracji JM Rektor podziękował gościom honorowym, wysokiemu Senatowi, pracownikom, studentom oraz całej społeczności akademickiej za uświetnienie swoją obecnością wydarzenia oraz za jego przygotowanie.

Oprawę artystyczną dzięki uprzejmości naszej wrocławskiej Akademii Muzycznej zapewnili: Marzenna Wojak - sopran i Katarzyna Kluczewska – fortepian.

Tradycyjnie kwiaty wręczone przez studentów złożono po uroczystości pod tablicą upamiętniającą śmierć Uczonych Uniwersytetu Lwowskiego.

Strona internetowa AWF

Święto Akademii Wychowania Fizycznego im. Polskich Olimpijczyków we Wrocławiu

Tegoroczne obchody Święta Akademii miały miejsce w dniu 21 października 2022 r. To historyczne wydarzenie, ponieważ po raz pierwszy Uczelnia świętowała pod nową nazwą: Akademia Wychowania Fizycznego im. Polskich Olimpijczyków we Wrocławiu. JM Rektor prof. dr hab. Andrzej Rokita



JM Rektor w gronie immatrykulowanych

w przemówieniu zaakcentował doniosłość tego wydarzenia. Niezmiernie ważnym punktem programu rozpoczynającego Święto było poświęcenie nowego Sztandaru Akademii.

W trakcie Święta odbyło się uroczyste odnowienie Immatrykulacji roczników rozpoczynających studia w AWF Wrocław w latach 1970, 1971 i 1972.

Promocję na stopień doktora nauk o kulturze fizycznej otrzymało 11 doktorów.

Jego Magnificencja Rektor razem z Przewodniczącym Rady Kolegium Naukowego prof. dr hab. Krzysztofem Maćkałą promował nowego doktora habilitowanego pana dr. hab. Pawła Piepiorę.

W imieniu Ministra Edukacji i Nauk, Dolnośląski Wicekurator Oświaty Pan Janusz Wrzal, wręczył medal Komisji Edukacji Narodowej dr. hab. Dariuszowi Mroczkowi, prof. AWF i dr. Wojciechowi Fedykowi.

Rektor, profesor Andrzej Rokita, przyznał nagrody za działalność naukową. Nagrodę I stopnia za uzyskanie tytułu profesora w dziedzinie nauk o zdrowiu w dyscyplinie nauki o kulturze fizycznej otrzymał prof. dr hab. Adam Kawczyński, nagrodę Rektora I stopnia za uzyskanie tytułu profesora nauk medycznych i nauk o zdrowiu w dyscyplinie nauki medyczne otrzymał prof. dr hab. Dariusz Kałka.

Wręczył też nagrody za działania związane ze wsparciem ewaluacji uczelni, za opublikowanie prac o najwyższym łącznym współczynniku IF, za opublikowanie prac o najwyższym współczynniku IF w grupie Młodych Pracowników Nauki, za największą liczbę cytowań w grupie Młodych Pracowników Nauki, za największą liczbę cytowań oraz za opublikowanie prac o najwyższym łącznym współczynniku IF w grupie Młodych Pracowników

Nauki.

Z uwagi na zakończenie pracy w Akademii Wychowania Fizycznego im. Polskich Olimpijczyków we Wrocławiu, JM Rektor podziękował Panu prof. dr. hab. Januszowi Olearnikowi.

JM Rektor przyznał również wyróżnienia za wybitne osiągnięcia sportowe studentom, absolwentom i zawodnikom Klubu Sportowego AZS-AWF Wrocław oraz ich trenerom:

Najważniejszym punktem uroczystości było nadanie tytułu Doktora Honoris Causa Panu Sławomirowi Piechocie działaczowi społecznemu – na szczeblu samorządowym i ogólnopolskim – na rzecz dzieci i osób z niepełno sprawnościami. Laudację przedstawił prof. dr hab. Marek Woźniewski. Doktor Honoris Causa wygłosił wykład pt. „O naszej niepełnosprawności powszechnej".



Poświęcenie sztandaru Uczelni

Piękną oprawę artystyczną wydarzenia zapewniło trio jazzowe Wrocławskiej Akademii Muzycznej, w składzie: Mikołaj Główczyński – kontrabas, Mateusz Serafin – gitara oraz Przemysław Niemiec – perkusja.

Po oficjalnych uroczystościach, JM Rektor zaprosił wszystkich gości i pracowników do Wielofunkcyjnej Hali Sportowej na poczęstunek i mecz koszykówki: Nauczyciele vs. Studenci AWF Wrocław.

Strona internetowa AWF

Podsumowanie Konferencji – 20 lat z EDUballami

14 listopada 2022 r. odbyła się III Ogólnopolska Konferencja Edukacyjna „20 lat z EDUballami – zakładane a rzeczywiste efekty wykorzystania piłek edukacyjnych eduball”, organizowana przez Zakład Zespołowych Gier Sportowych.



Wspólne zdjęcie Nauczycieli i Studentów po meczu

Organizatorami konferencji był Zakład Zespołowych Gier Sportowych Akademii Wychowania Fizycznego im. Polskich Olimpijczyków we Wrocławiu, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Szkolny Związek Sportowy „Dolny Śląsk” oraz Wrocławskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli.

Konferencja została objęta patronatem honorowym Ministerstwa Edukacji i Nauki, Polskiego Komitetu Olimpijskiego, marszałka Województwa Dolnośląskiego, prezydenta Wrocławia oraz Polskiego Towarzystwa Dysleksji.

Celem konferencji było podniesienie kwalifikacji zawodowych uczestników, w pracy z dziećmi na poziomie edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej oraz z osobami w późnej dorosłości, w zakresie wykorzystania piłek edukacyjnych EDUball.

Konferencję otworzył JM Rektor prof. dr hab. Andrzej Rokita, współtwórca piłek edukacyjnych EDUball. Podczas otwarcia, z okazji 20-lecia powstania piłek edukacyjnych, odsłonięto krasnala „EDUballka”, a także zaprezentowano nowy zestaw piłek edukacyjnych – Mini-Eduball.

Wśród gości, którzy wzięli udział w konferencji obecni byli: poseł Sławomir

Piechota, Andrzej Kraśnicki – prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Jacek Sutryk – prezydent m. Wrocławia, Renata Granowska – wiceprezydent m. Wrocławia, Tymoteusz Myrda – członek Zarządu Województwa Dolnośląskiego, Janusz Wrzal – Dolnośląski Wicekurator Oświaty, dr Tadeusz Rzepa – współtwórca piłek edukacyjnych EDUball oraz członkowie Komitetu Naukowego konferencji prof. dr hab. Michał Bronikowski (AWF Poznań), prof. dr hab. Andrzej Kosmol (AWF Warszawa), dr hab. Michał Klichowski, prof. UAM (UAM Poznań), dr hab. Rafał Godoń, prof. UW (Uniwersytet Warszawski), dr hab. Dorota Groffik, prof. AWF (AWF Katowice), prof. dr hab. Tadeusz Koszczyc, prof. dr hab. Andrzej Pawłucki, prof. dr hab. Małgorzata Sekułowicz, prof. dr hab. Krystyna Zatoń, dr hab. Marta Wieczorek, prof. AWF.



Udział w konferencji wzięli nauczyciele edukacji wczesnoszkolnej, wychowania fizycznego jak również przedstawiciele Naszej Uczelni, a wśród nich prorektorzy, dziekani i prodziekani oraz nauczyciele akademiccy, co w znaczący sposób podniosło rangę wydarzenia.. W konferencji udział wziął także przedstawiciel firmy School Health Corporation z USA, dystrybutora piłek edukacyjnych BRAINball na USA, Kanadę i Unię Europejską.

Z okazji Jubileuszu piłek edukacyjnych prof. dr hab. Andrzej Rokita wręczył podziękowania współpracującym instytucjom za działalność na rzecz rozwoju piłek edukacyjnych w Polsce i na świecie. Podziękowania otrzymały również szkoły, w których przez ostatnie 20 lat realizowano projekty badawcze z wykorzystaniem piłek edukacyjnych.

W sesji plenarnej, wystąpili:

prof. dr hab. Andrzej Rokita – AWF Wrocław – *Ruch, który uczy – EDU-*

ball/BRAINball i mini-EDUball/ mini-BRAINball w edukacji wczesnoszkolnej i przedszkolnej;

prof. dr hab. Michał Bronikowski – AWF Poznań – *Czy samo nauczanie wystarczy do sukcesu w życiu? Wychowanie do nauki*;

dr hab. Michał Klichowski, prof. UAM – UAM Poznań – *Metoda EDUball – perspektywa neuronauki poznawczej*.

Drugą część stanowiła dyskusja panelowa, w której udział wzięli: prof. dr hab. Michał Bronikowski, dr. hab. Michał Klichowski, dr hab. Rafał Godoń, dr Elżbieta Szala (terapeuta – Wrocław), dr Tadeusz Rzepa, Daniel Dunne (School Health Corporation). Moderatorami dyskusji byli prof. dr hab. Andrzej Rokita, dr Ireneusz Cichy oraz dr Sara Wawrzyniak.

Konferencję kończyły warsztaty praktyczne, które odbyły się w Hali Wielofunkcyjnej i cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem.



Doktor Ireneusz Cichy poprowadził zajęcia pt. *„Liczę i czytam z EDUballem”* z uczniami klasy 2. i 3. szkoły podstawowej z Gminy Oleśnica.

Doktor Sara Wawrzyniak poprowadziła warsztat pt. *„Gry i zabawy z piłkami edukacyjnymi dla osób w każdym wieku”*, którego uczestnikami byli studenci Uniwersytetu Trzeciego Wieku AWF Wrocław.

Trzeci warsztat pt. *„Mini-EDUballe: nowatorska pomoc dydaktyczna dla każdego”* prowadziła mgr Agnieszka Kruszwicka (UAM Poznań) oraz dr Ireneusz Cichy.

Strona internetowa AWF

Wizyta Sekretarza Stanu w MEiN w AWF Wrocław

28 listopada 2022 r. gościliśmy w naszej Akademii sekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki, Pana Wojciecha Murdzka.



Zajęcia z dziećmi prowadzi doktor Ireneusz Cichy

Tematem spotkania było podsumowanie konferencji „20 lat z EDUballami – zakładane a rzeczywiste efekty kształcenia z wykorzystaniem piłek edukacyjnych EDUball". Wydarzenie zostało objęte Patronatem Honorowym Ministra Edukacji i Nauki. W spotkaniu uczestniczyli: Rektor –



prof. dr hab. Andrzej Rokita, dr Sara Wawrzyniak i dr Ireneusz Cichy.

Z okazji Jubileuszu 20-lecia piłek edukacyjnych Pan Rektor – prof. Andrzej Rokita wręczył Panu Ministrowi podziękowanie dla Ministerstwa Edukacji i Nauki za działania podejmowane na rzecz rozwoju piłek edukacyjnych w Polsce.

Na spotkaniu omówiono dotychczasowe efekty kształcenia z wykorzystaniem piłek edukacyjnych EDUball oraz przedstawiono najnowszy produkt – mini piłki edukacyjne („Mini-Eduball"). Zarysowano także plany badawcze związane z mini-EDUballami. Poinformowano także Pana Ministra o zastrzeżeniu „Mini-Eduballi", jako wzoru przemysłowego.

Strona internetowa AWF

Spotkanie wigilijne Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego z Senatem i władzami Uczelni

15. grudnia 2022 roku, po trzech latach przerwy spowodowanej pandemią, w stołówce studenckiej „Kardamon" odbyło się spotkanie wigilijne Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego z Senatem i Władzami Uczelni.

Podczas spotkania Rektor prof. Andrzej Rokita, podziękował Uczelnianej Radzie Samorządu Studenckiego za przygotowanie tego wydarzenia oraz wszystkim przybyłym za współpracę, a także życzył pełnych ciepła, spokoju, radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślności i sukcesów w 2023 roku. Rektor podziękował także studentom za ich zaangażowanie i działalność na rzecz naszej Akademii.



Fot.: Świeżawska Z., Babik B., Kwaśna S.

Gospodarz spotkania, z-ca przewodniczącego Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego Mateusz Morga, w imieniu studentów, życzył pracownikom

Uczelni, odpoczynku, zdrowia, pogody ducha, sukcesów w życiu prywatnym i osobistym, a na Nowy Rok spełniania wszystkich marzeń, a także cierpliwości i wyrozumiałości dla studentów.

Jak zwykle podczas spotkania wigilijnego URSS o oprawę muzyczną zadbali nasi, wszechstronnie utalentowani, studenci.

Strona internetowa AWF

Spotkanie przedświąteczne z Seniorami

19. grudnia 2022 roku, po trzech latach przerwy spowodowanej pandemią, w Sali Kominkowej budynku przy Witelona 25, odbyło się spotkanie świąteczne Władz Uczelni z Seniorami (byłymi pracownikami) naszej Akademii.

Gości przywitał JM Rektor prof. dr hab. Andrzej Rokita. Rektor przybliżył Seniorom bieżącą funkcjonowanie Szkoły i zmiany, jakie się w niej dokonują, a także przedstawił plany na przyszłość. Następnie wszyscy rozpoczęli kolędowanie przy, jak zawsze niezawodnym, wsparciu naszego uczelnianego zespołu „Kalina".



Fot: A. Nowak

Pan Rektor wszystkim przybyłym na spotkanie życzył pełnych ciepła, spokoju, radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślności i sukcesów w 2023 roku.

Spotkanie miało bardzo ciepły i refleksyjny charakter, a dopełnieniem nastroju był bardzo piękny występ Zespołu Pieśni i Tańca AWF Wrocław „Kalina".

Spotkanie przedświąteczne Rektora z Pracownikami Uczelni

21 grudnia 2022 roku, w budynku P-4, Rektor naszej Uczelni prof. Andrzej Rokita spotkał się z pracownikami Akademii Wychowania Fizycznego im. Polskich Olimpijczyków we Wrocławiu. Na początku spotkania podziękował pracownikom odchodzącym na emeryturę i kończącym pracę w naszej Akademii. W dalszej części podsumował wszystkie działania podejmowane w minionym roku we wszystkich obszarach jej działalności oraz przedstawił także plany na kolejne lata.

Rektor skierował również słowa podziękowania do wszystkich pracowników, którzy swoim zaangażowaniem przyczynili się do tego, że nasza Akademia rok 2022 kończy w dobrej kondycji.



Fot: A. Nowak

Na zakończenie J.M Rektor złożył wszystkim życzenia świąteczne i noworoczne, w których życzył radosnych i rodzinnych Świąt spędzonych w rodzinnym gronie

Dopełnieniem spotkania były życzenia i występ Kaliny.

Koncert noworoczny „Kalina i Goście”

W dniu 21 stycznia 2023 r. w budynku P-4 Akademii Wychowania Fizycznego im. Polskich Olimpijczyków we Wrocławiu odbył się Koncert Noworoczny Zespołu Kalina AWF Wrocław. Wśród zaproszonych gości, był m.in. JM Rektor AWF – prof. Andrzej Rokita oraz rektorzy poprzednich kadencji: prof. Krzysztof Sobiech i prof. Tadeusz Koszczyc. Koncert Noworoczny zainaugurował jubileuszowy – 40 rok działalności artystycznej Kaliny i był organizowany po raz pierwszy „na żywo” po pandemicznej przerwie. Ważnym



elementem spotkania, poza bezpośrednim spotkaniem był debiut najmłodszych tancerzy, którzy dołączyli do zespołu w październiku i listopadzie ubiegłego roku. Tytułowi goście zaś to 2 rodzinne zespoły z ukraińskiego Zaporoża „Jedna Rodzina" i „Troisti Muzyki", które przypomniały o wojennej tragedii rozgrywającej się tuż obok nas – w Ukrainie. Koncert wspierał zresztą również charytatywne cele medyczne dla Ukrainy przy współpracy z Polską Misją Medyczną z Krakowa. W programie koncertu znalazły się zarówno kolędy polskie i ukraińskie, jak i tańce regionalne repertuaru „Kaliny" z regionów rzeszowskiego, sądeckiego śląskiego i żywieckiego. W tym ostatnim regionie góralom żywieckim towarzyszyli kolorowi i weseli kolędnicy, którzy złożyli także widowni i światu tradycyjne „powinszowania"….

Koncert poprowadziła Ewa Przysiężna a wystąpili w nim: Zespól Pieśni i Tańca AWF KALINA, powstały 4 lata temu Zespół Kalina 35 Reaktywacja, złożony z „absolwentów" Kaliny oraz Goście – zespoły „Jedna Rodzina" i „Troisti Muzyki".



Oprawę muzyczną zapewniła kapela zespołu Kalina w składzie: Witold Doroba - klarnet, Joanna Kolbuszewska i Tomasz Kolbuszewski - skrzypce, Krzysztof Słonina - kontrabas, Aleksander Sobera – akordeon, Jan Tom - trąbka, Zbigniew Wójcik - cymbały.

Przygotowanie taneczne i choreografia koncertu: Agata Michalska i Adriana Świtalska- Kowalik.

Przygotowanie wokalne i kierownictwo muzyczne - Tomasz Kolbuszewski.

Scenariusz i kierownictwo Zespołu – Aleksander Sobera.

Strona internetowa AWF

Z życia organizacji

Ważna informacja

Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Członków Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu ustaliło wysokość rocznej składki członkowskiej od stycznia 2023 r. w kwocie 50 zł.

Władze Stowarzyszenia na XI kadencję

W dniu 18 października 2022 roku odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo – Wyborcze Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu, na którym wybrano władze na XI kadencję w następującym składzie:

Tadeusz Rzepa -	**prezes**
Halina Jezierska -	**wiceprezes**
Adam Stocki -	**prezes elekt - wiceprezes**
Jadwiga Świętochowska -	**sekretarz**
Zbigniew Najsarek -	**skarbnik**



Nowy prezes Stowarzyszenia Absolwentów - Tadeusz Rzepa

Członkowie Zarządu:
Lidia Kamecka – Paszek
Władysław Kopyś
Henryk Nawara

Henryk Sienkiewicz
Andrzej Scheuer
Regina Warężak

Komisja Rewizyjna:

Mariusz Rumiński - przewodniczący
Jerzy Biernacki
Katarzyna Jezierska
Barbara Ratajczyk
Dominika Rucińska

Sąd Koleżeński:

Maria Grabowska - przewodnicząca
Tadeusz Bober
Elżbieta Piesiewicz
Mirosław Rewinkowski
Mirosława Turyńska

Sprawozdanie z działalności Zarządu X kadencji Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu w latach 2018 - 2022

Zarząd X Kadencji Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu wybrany na Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym ukonstytuował się na pierwszym posiedzeniu 22 listopada 2018 r. i rozpoczął działalność w 12-osobowym niezmienionym składzie. Do stycznia 2021 r. towarzyszyła nam księgowa p. Barbara Konecka.

Aktualnie, wg stanu na dzień 13 października 2022 r., Zarząd reprezentuje 351 członków (na ponad 920 zapisanych).

W minionej kadencji Zarząd odbył 29 posiedzeń protokołowanych, z czego 15 do dnia 5. marca 2020 r. W tym czasie podjął 3 uchwały:

- w lutym 2019 r. o nadaniu koledze Władysławowi Kopysiowi tytułu „Honorowy Prezes Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu”,
- w listopadzie 2021 r., o przeniesieniu terminu odbycia walnego zebrania, w związku z obawą ograniczeń związanych z jego organizacją,
- w kwietniu 2022 r. o wyznaczeniu terminu Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego.

W marcu 2021 r., po rocznej przerwie spowodowanej pandemią, po uzyskaniu pozwolenia od Rektora prof. Andrzeja Rokity, wznowione zostały w reżimie sanitarnym czwartkowe dyżury i spotkania robocze w siedzibie stowarzyszenia.

Realizując cele statutowe Zarząd omawiał, m.in.:

- przygotowania do spotkań z członkami Stowarzyszenia,
- sprawy wydawnictwa i kolportażu biuletynów,

- współpracę z władzami Uczelni,
- sprawy finansowe,
- sprawy związane z uaktualnianiem listy członków oraz rejestracja składek.

Od marca 2020 r. zawieszone zostały spotkania członków Stowarzyszenia. Z zaplanowanych wielu, do marca 2020 r. odbyły się 4. Dopiero w maju 2022 r., po ponad dwuletniej przerwie, spotkaliśmy się na pikniku pod kasztanami, połączonym z prezentacją Stadionu Lekkoatletycznego po przebudowie.

Zespół redakcyjny przygotował 6 numerów biuletynu (przypomnę, że od 2019 r., ze względów finansowych ograniczyliśmy liczbę wydawanych w roku biuletynów). Ostatni, wrześniowy numer, został opublikowany z opóźnieniem z powodów technicznych związanych ze zmianą programu do tworzenia publikacji drukowanych.

W 2019 r. Zarząd przygotował folder „Zostań jednym z nas", z zamiarem wręczania go absolwentom odnawiającym immatrykulację.

W 2021 roku minęło 30 lat od powołania do życia Stowarzyszenia Absolwentów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, którego niezmiennym celem jest zachowanie więzi pomiędzy Uczelnią a absolwentami oraz integracja międzypokoleniowa absolwentów AWF we Wrocławiu. Niestety, czas pandemii nie sprzyjał spotkaniu i wspólnym świętowaniu. Podsumowanie 30-letniej działalności zamieściliśmy w Biuletynie nr 77 z grudnia 2021 r.



Ustępujący prezes Stowarzyszenia Absolwentów - Halina Jezierska

Podczas uroczystości wieńczącej obchody 75-lecia AWF Wrocław, w Dniu Święta Uczelni, Medal Zasłużony dla Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu przyznany przez senat Stowarzyszeniu Absolwentów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu z rąk Rektora otrzymali prezes Stowarzyszenia Halina Jezierska oraz Prezes Honorowy Władysław Kopyś.

Gospodarowanie finansami nie budzi zastrzeżeń. Niestety, z uwagi na spadek wpływów ze składek i wpłat darczyńców pojawiły się problemy z dysponowaniem zasobami finansowymi. W ciągu 30 lat działalności Stowarzyszenia wsparło nas 232 darczyńców, do których kieruję wyrazy wdzięczności, a w szczególności do kolegów Józefa Dziąski i Władysława Kopysia za niezawodne i hojne wsparcie podczas piknikowych spotkań pod kasztanami, i nie tylko.

Słowa podziękowania kieruję do JM Rektora oraz władz Uczelni za przychylność i dobrą współpracę, a także do koleżanek oraz kolegów za wspieranie działań Stowarzyszenia i udział w naszych spotkaniach.

Brakuje mi słów uznania dla pracowitych członków Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej za czas i serce poświęcone działalności w Stowarzyszeniu.

Na zakończenie stawiam wniosek:

1. O nadanie tytułu członka honorowego Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu kol. dr Marii Grabowskiej.

Halina Jezierska

Sprawozdanie z działalności finansowej STOWARZYSZENIA ABSOLWENTÓW AWF W-w

Stan na dzień 16 października 2022 roku

Zgodnie ze statutem naszego Stowarzyszenia, działalność jego jest finansowana z dobrowolnych składek członkowskich i darowizn osób prywatnych i instytucji. Stowarzyszenie nigdy nie prowadziło i nie prowadzi zarobkowej działalności gospodarczej.

W celu lepszego zobrazowania sytuacji na dzień dzisiejszy, poniżej przedstawiono zestawienie porównujące stan finansów na koniec kolejnych lat obrachunkowych:

Rok 2018	konto: 3812zł	gotówka: 2541zł	razem: 6353zł
Rok 2019	konto: 5103zł	gotówka: 973zł	razem: 6076zł
Rok 2020	konto: 1912zł	gotówka: 900zł	razem: 2812zł
Rok 2021	konto: 3715zł	gotówka: 710zł	razem: 4425zł
16.10.2022	konto: 5205zł	gotówka: 826zł	razem: 6031zł

Sytuacja finansowa Stowarzyszenia jest więc, jak widać, w dalszym ciągu niezadawalająca, ale przynajmniej utrzymuje się na stałym (choć niskim) poziomie.

Przyczyny takiego stanu finansów od kilku lat są wciąż takie same:

- liczba członków naszego Stowarzyszenia wyraźnie i systematycznie maleje, więc wpływy ze składek i wpłat sponsorskich również są mniejsze,
- wielu naszych członków po prostu zapomina o corocznych wpłatach składek (a czas „covidowy" tym bardziej nie sprzyjał myśleniu o takich sprawach),
- od siedmiu lat składka członkowska wynosi 30zł, co w dobie rosnącej inflacji wpływa na rzeczywiste pomniejszenie wartości naszego majątku.

Zgodnie z założeniami, w kolejnych latach minionej kadencji wpływy ze składek członkowskich i tzw. darowizn przeznaczane były na pokrycie wydatków związanych z:

- drukowaniem i wysyłką naszego cyklicznego wydawnictwa - Biuletynu Absolwenta (około 65% wpływów),
- pokryciem części kosztów cyklicznych spotkań w Dworze Polskim (około 20%),
- zakupem materiałów biurowych (około 10%),
- pokryciem opłat bankowych (około 5%).

Należy dodać, że z powodu wzrostu kosztów drukowania i wysyłania biuletynu ograniczono po raz kolejny ilość wydawnictw w ciągu roku.

Jak większość już wie – nie ma już wśród nas osoby, która przez ostatnie lata wspomagała nas w kwestiach finansowych. Niespodziewanie w styczniu 2021 roku zmarła p. Basia Konecka. Śmierć osoby nam tak życzliwej i pomocnej związana jest niestety również ze utratą części dokumentów finansowych, które zostały do niej przesłane z końcem 2020 roku w celu sporządzenia bilansu rocznego. Niestety dokumentów tych rodzina, która przekazała nam informacje o śmierci p. Basi, nie potrafiła odnaleźć.

Dodatkowo sprawy związane z naszym kontem bankowym skomplikowały się po przejęciu Idea Banku przez Bank Pekao SA we wrześniu 2021 roku. Pomimo wysłanych pism i osobistych wizyt nie możemy uzyskać wydruków miesięcznych za okres od stycznia do września 2021 roku – to jest czasu bezpośrednio przed w/w przejęciem banku. Stąd miedzy innymi pewne nieścisłości w naszej dokumentacji związane z niezaksięgowanymi wpłatami składek za ten okres. Mamy nadzieję, że kolejna wizyta w „nowym" banku pozwoli zniwelować zaistniały problem i uporządkować nasze dokumenty.

Ze spraw optymistycznych należy podkreślić, że kolejny już rok, dzięki uprzejmości władz Uczelni mamy wciąż możliwość BEZPŁATNEGO korzystania z lokalu przy ul. Witelona 25.

Na koniec sprawozdania pragnę podziękować wszystkim, dzięki którym nasze Stowarzyszenie może nadal funkcjonować, wydawać Biuletyn, wspierać spotkania i dawać dobry przykład kolejnym pokoleniom AWUEFIAKÓW.

Na zakończenie stawiam wniosek:

1.O podwyższenie składki członkowskiej do kwoty 50 zł od stycznia 2023 roku.

Skarbnik Stowarzyszenia Absolwentów AWF W-w
Zbigniew Najsarek

Darczyńcy roku 2022

- Józef Dziąsko
- Władysław Kopyś
- Tadeusz Bober
- Henryk Dąbrowski
- Zdzisław Drobniewski
- Andrzej Graliński
- Małgorzata Gralińska
- Genowefa Hanyżewska
- Zdzisław Kadziak
- Mieczysław Kicera
- Krystyna Majchrowska
- Wiesław Nabiałek
- Teresa Nowakowski
- Renata Orłowska
- Mirosław Rewinkowski
- Tadeusz Rzepa
- Andrzej Scheuer
- Krzysztof Słonina
- Adam Stocki
- Jacek Stodółka
- Mirosław Śliwiński

Naszym donatorom wymienionym w biuletynie, a także „cichym sponsorom" wpłacającym na konto Stowarzyszenia kwoty wyższe od rocznej składki, składamy serdeczne podziękowania za ich szczodrość.

Spotkanie z Jubilatami

Gościnne wnętrza Dworu Polskiego we Wrocławiu były miejscem kolejnego ważnego wydarzenia, zorganizowanego przez Stowarzyszenie Absolwentów. Tym razem w dniu 25.października 2022 r. spotkaliśmy się, aby świętować Jubileusz 90. Urodzin znanych, lubianych i szanowanych, wieloletnich pracowników naszej Uczelni, naszych drogich przyjaciół: dr Marii Grabowskiej i prof. Tadeusza Bobera.

Po powitaniu dostojnych Jubilatów oraz licznie przybyłych gości przypomnieliśmy w skrócie sylwetki bohaterów wieczoru. Oboje reprezentują szczególny, zgrany i usportowiony rocznik 1951 – 1954. Razem występowali w zespole tanecznym Tatiany Pietrow. Oboje z pasją rozwijali swoje zainteresowania, Myszka - taniec, Tadeusz - tenis.

Myszka to osoba zawsze uśmiechnięta o pogodnym usposobieniu, dusza towarzystwa, z dużym poczuciem humoru. Miłośniczka koni oraz wszelkiej zwierzyny i entuzjastka jeździectwa. Taniec, życiowa pasja, stał się źródłem

Jej wielkich sukcesów jako choreografa, pedagoga i wychowawcy. Założycielka zespołu „Kalina”. Henio Nawara w księdze „Radosna uczelnia” stara się odpowiedzieć na pytanie, „Dlaczego Maria Grabowska dobrą kobietą jest?” Tych uzasadnień jest bez liku.

Tadeusz – spokojny, wyważony, z ogromną wiedzą. Twórca polskiej szkoły biomechaniki. Uznany za jednego z najwybitniejszych polskich uczonych w zakresie zastosowań nowoczesnej biomechaniki w różnorodnych obszarach nauk o kulturze fizycznej. Inicjator powołania do życia Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu. Doctor Honoris Causa AWF Warszawa. Wyróżniony laurem AWF Wrocław. Pasjonat tenisa, nadal bardzo aktywny fizycznie.

W imieniu członków Stowarzyszenia Halina Jezierska oraz Tadeusz Rzepa wręczyli dostojnym gościom pamiątkowe upominki - witrażowe zawieszki podkreślające Ich zamiłowanie – do koni i tenisa, zaś Władysław Kopyś przygotował okolicznościowe pucharki, które, zostały przekazane Jubilatom kilka dni później w siedzibie Stowarzyszenia. Jubilaci otrzymali też prezenty w postaci książek wręczonych przez Józefa Dziąskę i Jerzego Kosę. Po wzniesionym toaście oraz złożonych życzeniach, Jubilaci opowiedzieli o sobie. Zaczynali w trudnych czasach, podkreślając, że przez całe życie robili to, co umiłowali i kochali. Opowiadali o własnych doświadczeniach; jako uczniowie Profesora Klisieckiego starali się być wzorem dla swoich wychowanków. Przy okolicznościowym torcie wspomnienia o spotkaniach, wykładowcach, rajdach, piosenkach z czasów studenckich wypełniły ten



Szanowni Jubilaci otrzymują upominki od Stowarzyszenia Absolwentów

wzruszający, nastrojowy i miły wieczór.

Do życzeń kierowanych do Jubilatów załączony został list od koleżanki z rocznika Magdy Maksymowicz oraz wierszyk Mirka Fiłona, które przytaczamy w całości.

Droga Myszko, Drogi Tadeuszu. Szanowni Jubilaci.

Nie często się zdarza, aby ludzie żyjący tak intensywnie, każdy w swojej dziedzinie dożyli tak wspaniałego wieku. Nie bez powodu piszę tu „w każdej dziedzinie", bo Ty Myszko założyłaś ten wspaniały zespół Kalina", który rozsławił naszą Uczelnię w kraju i za granicą oraz pokazał światu nasz piękny folklor. Brałaś w nim udział przez wiele lat. Ty, Tadziu, swoją wielką wiedzę przekazywałeś naszym studentom, a na tronie rektorskim zasiadając wniosłeś wiele dla rozwoju naszej Uczelni. Zawsze wykazywaliście się dużą skromnością i empatią dla wszystkich.

Dużo zdrowia i dalej tak trzymać życzę w imieniu swoich koleżanek i kolegów.

Myszka

„Myszka" taka ksywka Cię załatwia
Jesteś Marią – Królową świata.
Ale radzisz sobie, będąc Królową Tańca;
Przedmiotu, podmiotu, dzieła sztuki.
Marii Grabowskiej na Urodziny - Mirek Fiłon

Halina Jezierska

Spotkanie opłatkowe

Spotkanie opłatkowe w Stowarzyszeniu jest elementem okresu adwentowego, który w języku łacińskim oznacza „przyjście". Jest to przedział czasowy w kalendarzu poprzedzający Święta Bożego Narodzenia a trwający 4 tygodnie. W roku 2022 rozpoczął się 27 listopada, była to ostatnia niedziela tego miesiąca.

Nasze spotkanie opłatkowe odbyło się 18 grudnia 2022. W dniu tym aura „otuliła" nas zimowym nastrojem poprzez to, że był duży mróz i śnieg. Dotarcie do Dworu Polskiego miejsca, gdzie tradycyjnie odbywają się nasze spotkania sprawiało pewien problem z powodu ogromnego zatłoczenia Rynku, co było efektem wielobarwnego Jarmarku Świątecznego.

Po przybyciu na miejsce uczestnicy spotkania, których było 44 osoby, z zadeklarowanych 65 osób, zajmowali miejsca przy stołach. Jak zwykle grupowali się „rocznikami" a najliczniejszym był rocznik 1965 reprezentowany przez 9 osób.

Spotkanie rozpoczęło się od złożenia życzeń przez Zarząd Stowarzyszenia



Nowy Zarząd Stowarzyszenia składa świąteczne życzenia

a następnie odbyło się „ wzajemne łamanie opłatkiem". W życzeniach przekazywanych sobie wzajemnie dominowały życzenia zdrowia, spełnienia najskrytszych marzeń związanych z rodziną, z przyjaciółmi, oczekiwanie na to, że rok 2023 będzie lepszy niż poprzedni. Po życzeniach przystąpiliśmy do spożywania potraw wigilijnych: barszczu czerwonego z pasztecikiem, tradycyjnego śledzika, pierogów z kapustą i grzybami, sałatki jarzynowej, ciasteczek z kompotem z suszu, był też sok owocowy, kawa i herbata. W trakcie posiłku zrobiło się gwarno, atmosfera była świąteczna, nawiązywano nowe kontakty. Rozmowom nie było końca, a skupiały się przede wszystkim na dawno ukończonych studiach i rocznikowych spotkaniach towarzyskich, ujawniając nieprzerwany sentyment do naszej Uczelni. Przewidując to organizatorzy przygotowali środki audiowizualne, ponieważ był to również dzień, w którym odbywał się finałowy mecz o Mistrzostwo Świata w Piłce Nożnej. Pomysł z tym rozwiązaniem był trafiony, bo w części oficjalnej, która się zakończyła, część uczestników obejrzała mecz finałowy wraz z dogrywką i rzutami karnymi, w których zdecydowanie zwyciężyła Argentyna pokonując Francję.

Na zakończenie chciałbym Państwu przybliżyć króciutko kulisy pracy Zarządu, którego efektem są tradycyjnie wydawane biuletyny. Spotykamy się w każdy czwartek o godzinie 10:30. W czasie tych spotkań załatwiane są sprawy bieżące – ostatnio wysyłanie kartek świątecznych niektórym członkom Stowarzyszania. Wymieniamy się też opiniami na różne tematy dotyczące zagadnień związanych z funkcjonowaniu Stowarzyszenia.

Chciałbym w imieniu własnym i członków Zarządu gorąco podziękować



Halinie Jezierskiej i Henrykowi Sienkiewiczowi oraz całemu zespołowi redakcyjnemu za pracę przy opracowaniu tekstów w biuletynie.

Szczególne podziękowanie składamy Józefowi Dziąsko za wieloletnie patronowanie, opiekę i udzielanie wsparcia dotyczącego korzystania w czasie imprez cyklicznych Stowarzyszenia z Dworu Polskiego oraz za czynny udział w organizacji „Majowych Pikników pod Kasztanami".

Tadeusz Rzepa

Wieczór kolęd

Okres poświąteczny to czas kolęd a więc spotkań. Naszą tradycją stało się wspólne kolędowanie w „Dworze Polskim", który jest dla nas bazą, przystanią czy raczej punktem zbiórki, bo przychylność jego właścicieli pozwala nam, parę razy do roku, na bycie w „Centrum".

Tym razem nasze spotkanie nie odbyło się, jak zawsze, w sali z fortepianem i widokiem na ratuszową choinkę, lecz w pomieszczeniach Bistra Królestwo Ziemniaka. To dobrze, bo poczuliśmy się jak prawdziwi pastuszkowie i w nielicznym gronie rozgościliśmy się w jednej z sal bistra. Nastrój był więc familijny i po zrobieniu sobie gorących napojów, rozsiedliśmy się za stołami by wymienić najnowsze informacje - głównie o naszym zdrowiu i planach kuracyjnych w nadchodzącym roku. Kiedy jednak wybiła godzina otwarcia, wszyscy skupili się na powitalnych przemowach naszych Prezesów i Prezeski: Haliny Jezierskiej, Tadeusza Rzepy i Włodzimierza Kopysia, którzy po ciepłych słowach powitania jeszcze raz życzyli nam wszystkiego najlepszego w rozpoczętym już Roku 2023, a dla podkreślenia czy też wzmocnienia tych życzeń, Honorowy Prezes Władysław Kopyś tradycyjnie odkorkował szampany.

Czas śpiewania, który można nazwać częścią artystyczną, przebiegał pod dyktando głównego dyrygenta Adama Stockiego, który przygotował śpiewniki kolęd. Wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali ponadto stowarzyszeniowe zeszyty kolęd opracowane przez Barbarę Zasuchę i Henryka Sienkiewicza. Mając tak dobrze przygotowane partytury rozśpiewaliśmy się jak kiedyś w parafialnych chórach, ale byli też tacy, jak to w chórach bywa, którzy otwierali tylko usta, aby nie psuć właściwego brzmienia utworu. Po każdej kolędzie Ludka Rymer odczytywała historię jej powstania i prawykonania. Tonacja naszych wykonań nie była zbyt wysoka, co pozwoliło nam na odśpiewanie bez nadmiernego obciążenia strun głosowych ponad 20 kolęd.

Po tej artystycznej części, powróciliśmy do dalszych rozmów i opowieści o dawnych młodzieńczych - studenckich historiach oraz aktualnych



Życzenia Noworoczne, lampka szampana i wspólne kolędowanie

osiągnięciach sportowo-rekreacyjnych. Nasza Koleżanka Renia Bruska pochwaliła się zdobyciem mistrzostwa w zawodach seniorów w konkurencji bule, co stało się zaczynem do planowania jakiejś formy wspólnego spotkania o charakterze sportowym. Deklarację zorganizowania takiego mitingu zgłosił Adam i, znając Jego zdolności organizatorskie, można z pewnością liczyć na realizację obietnicy.

Pomału niektórzy uczestnicy spotkania zaczęli się żegnać, bo jeszcze gdzieś się spieszyli. Niestety, ciągle jeszcze są wśród nas osoby, co jeszcze coś muszą. Może to i dobrze, bo i ja zmusiłem się do napisania tych paru słów.

Mirek Fiłon

Ryszard Jezierski, pedagog i przyjaciel

Ryszard Jezierski, jeden z filarów Akademii Wychowania Fizycznego, związany był z naszą Uczelnią w latach 1952–2013. Pracę podjął już będąc studentem ostatniego roku. Bardzo sprawny ruchowo, trener gimnastyki, znakomity narciarz i żeglarz. W pierwszych latach pracy dydaktycznej prowadził także na letnich obozach dydaktycznych zajęcia z wioślarstwa. Był nie tylko świetnym dydaktykiem, ale także utalentowanym szkoleniowcem. Przez kilka lat pełnił funkcję dziekana. Jako pedagog był wymagający i surowy, ale zawsze sprawiedliwy w ocenie, czym zyskiwał autorytet i szacunek studentów. Uczestniczył w licznych wydarzeniach uczelnianych organizowanych przez młodzież, wspierał i zachęcał ją do realizacji wielu wartościowych inicjatyw. Był współzałożycielem i wieloletnim prezesem Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu, oraz głównym redaktorem Biuletynu Absolwenta. Uczynny, koleżeński, mający duże poczucie humoru. Znakomity organizator, podziwiany za niespożytą energię, witalizm i chęć do działania. Odszedł od nas zdecydowanie przedwcześnie, nie mogąc podołać przeciwnościom losu. Żegnając Ryszarda, wraz z gronem najbliższej rodziny i wielu oddanych mu przyjaciół zobaczyłem nad naszymi głowami jak wiatr na kilka chwil rozpędził chmury, przez moment ukazała się naszym oczom słoneczna smuga światła. Przemknęła mi wówczas przez głowę myśl: „…taki świetny gimnastyk jak Ryszard z pewnością bez trudu przejdzie po tym cienkim, świetlistym promieniu prosto do nieba…”.


Fot.: H. Sienkiewicz

O zaletach Ryszarda Jezierskiego można byłoby napisać bardzo wiele, ja jednak chciałbym w tym miejscu opisać jedynie kilka codziennych, zwykłych sytuacji i okoliczności, które zapadły mi w pamięć związanych z Tym wrażliwym, uczynnym i mądrym człowiekiem. Gdyby nie Ryszard Jezierski zapewne nie stałbym się studentem AWF i nie związałbym się na wiele lat z naszą Uczelnią. W latach 70. czynności rekrutacyjne na AWF kończyła rozmowa z komisją, której przewodniczył dziekan. Można było podczas niej uzyskać kilka dodatkowych punktów i poprawić swoją trudną, niejasną sytuację. Dobrze pamiętam tamten dzień. Dziekan Ryszard Jezierski popatrzył w dokumenty, spojrzał na mnie uważnie i zapytał:



Fot.: H. Sienkiewicz

- Panie Nawara, jak to właściwie z panem jest? Na świadectwie widzę bardzo dobre stopnie, ma pan niezłe wyniki sportowe, a oceny z egzaminu praktycznego takie słabe. Minus trzy dostał pan z pływania, tylko trójkę z gimnastyki, nie najlepiej też z lekkiej atletyki... I co ja mam z panem zrobić? Zapadła cisza. Pomyślałem: „Zachciało ci się AWF-u, to teraz masz".

- Niech się pan pochwali jeszcze jakimiś umiejętnościami, przynależnością do organizacji młodzieżowych, ZHP, czy ja wiem...? – kontynuował docent.

- Trochę śpiewam i recytuję - bąknąłem nieśmiało, podejrzewając, że takimi atutami nie zjednam sobie dziekana uczelni sportowej. I tu się mocno pomyliłem, gdyż mój rozmówca ożywił się nagle, poprosił jeszcze o kilka szczegółów, a na koniec zapytał: - Czy może mi pan obiecać, że jeżeli dostanie się pan na AWF, to włączy się aktywnie w studencką działalność kulturalną? Po moim skwapliwym przytaknięciu trzy dodatkowe punkty zniwelowały nieco mizerne rezultaty egzaminów praktycznych, a ja z tą

chwilą zacząłem spłacać udzielony mi przez wówczas obcego, ale życzliwego człowieka kredyt zaufania. Starałem się to czynić niemal przez 40 kolejnych lat. Będąc studentem pierwszego roku - za zgodą i przy pełnej aprobacie Ryszarda - założyłem teatr poezji, organizowałem wieczory artystyczne, braliśmy udział ze studentami w różnorodnych konkursach i przeglądach. A Ryszard Jezierski z dumą prezentował na kolejnych kolegiach dziekańskich nasze kulturalne trofea. Apogeum naszych dokonań i powód do szczególnej dumy dziekana był Przegląd Dorobku Kulturalnego WSW-ów i AWF -ów w Gdańsku. Wygraliśmy tam rywalizację w trzech kategoriach: teatru poezji, kabaretu i piosenki studenckiej. Przez wiele lat Ryszard Jezierski był naszym mecenasem kultury. Wspierał nas, motywował, zachęcał do działania, pomagał w zdobywaniu środków na wyjazdy, zakup instrumentów itp.

O nietuzinkowym poczuciu humoru Ryszarda niech świadczą poniższe przykłady.



Sytuacja miała miejsce w Olejnicy pod koniec lat 60. Kadra zorganizowała zamknięty (kadrowy) „wieczorek rozrywkowy". Zapraszany do uczestnictwa w nim jeden z wytrawnych obozowych żeglarz, bez którego trudno byłoby sobie wyobrazić dobrą zabawę – z żalem odmawia kolegom:

– Chłopaki, naprawdę nie mogę… dzisiaj przyjeżdża żona…

– Urwiesz się jej jakoś…

– Nie da rady. Nie znacie jej? Nie spuści ze mnie oka ani na chwilę.

Dobry kolega Ryszard Jezierski znalazł jednak sposób.

– Powiesz żonie, że musisz przynieść wodę (ścieżka prowadząca do

sanitariatu biegła tuż obok domku kempingowego, w którym odbywała się impreza). Przechodząc obok nas, będzie na ciebie czekał postawiony na parapecie okna „poczęstunek". Nawet nie będziesz musiał wchodzić do środka.

Wszystko odbyło się zgodnie z planem. Wieczorem poszedł nasz bohater z wiadrem, wysłany przez żonę po wodę. Balujący koledzy zobaczyli dyskretny ruch firanki i rękę sięgającą po kieliszek. Po 10 minutach w drodze powrotnej sytuacja się powtórzyła, opróżniona została druga szklaneczka. Pech spowodował, że tuż przed swoim domkiem nieszczęśnik „wywrócił się", wypuścił wiadro z rąk i wylał całą zawartość. Żona, krytykując jego niezdarność, wysłała go ponownie z wiadrem do sanitariatu. Po drodze zniknęła kolejna zawartość kieliszka, a chwilę potem następna...

Na drugi dzień żona „pechowca", wzdychając głośno, żaliła się Ryszardowi Jezierskiemu: – Popatrz, Rysiu… Jak to możliwe? Cały wieczór go pilnowałam, nigdzie nie był, a jednak…


Fot.: H. Sienkiewicz

Przygotowywaliśmy przed laty w Olejnicy wieczór artystyczny pod hasłem „kadra – studentom". Siedzieliśmy w plenerze na obwodzie dużego koła i zastanawialiśmy się, co też takiego moglibyśmy studentom zaprezentować. Ryszard Jezierski przewodniczył obradom. Ja zadeklarowałem gotowość zagrania na gitarze i zaśpiewania jednej z piosenek Bułata Okudżawy, Ryszard Antkowiak (przez wiele lat prowadził wioślarstwo) miał zagrać na akordeonie, Antoni Kaczyński (żeglarz i gimnastyk) ułożył obozowe kuplety. I w tym momencie utknęliśmy. Po dłuższej przerwie jeden z naszych profesorów, znany z wyjątkowo spokojnego usposobienia i wręcz flegmatycznego sposobu wysławiania się zaproponował:


Fot.: H. Sienkiewicz

- Jaaa mogęęę ooopowiedzieć dooowcip…

Zapadła długa krępująca cisza, którą przerwał Ryszard Jezierski mówiąc:

- Daj spokój Marian, kto tam będzie siedział do rana?

Pewnego dnia na wrocławskim rynku przypadkowo spotkałem ciemnoskórego młodego człowieka z Ghany, który studiował przed laty na naszej Uczelni.

– How are you? – zagadnąłem go, nie będąc pewnym, czy mnie poznaje.

– Oooo...! – zawołał ucieszony – Pan Nawara!

Po krótkiej wymianie zdań zapytałem go, czy pamięta swój pobyt na obozie w Olejnicy.

– Ociwiście! – odparł i szybko dodał: – Śpiewałem tam na wieczorku piosenkę, którą sam ułożyłem. Tytuł zapomniałem, ale refren brzmiał: „Jiziuś Maria, jak mnie jest zimno...”.

– A przypomina pan sobie jakieś inne zajęcia i ulubionego prowadzącego?

– Ociwiście! – Pomyślał chwilę i krzyknął: – Docienta Jezierska – dziagle!

Henryk Nawara

II ZJAZD ROCZNIKA 2002
Olejnica, 26-28 sierpnia 2022 r.

20 lat po studiach. Kawał czasu, a jakby wczoraj… Czy się zmienili? Co porabiają? Jak się czują? Z tymi pytami jechaliśmy na nasz II Zjazd Rocznika 2002 do Olejnicy.

Zjazd rozpoczęliśmy w piątek (26 sierpnia). Uśmiechów, całusów i przytulasów nie było końca. „Ale czy ja wszystkich rozpoznam?", „Przecież ja nikogo już nie pamiętam…" dało się słyszeć w olejnickim hotelowym korytarzu. Wspomnienia wróciły. Ci, którzy dotarli, byli absolutnie do rozpoznania. U chłopaków trochę szronu zamazywało obraz. A dziewczyny? Bez zmian… Młode, piękne, urocze… We wspomnieniach pomogły stare zdjęcia i anegdoty z czasów studiów. Koksik zadbał o to, by nie było zbyt cicho… Pogaduchy, toasty oraz tańce trwały do późnych godzin nocnych, a dla niektórych nawet do białego rana. Tylko Wiciowi nie spodobała się zjazdowa zabawa i postanowił zwiedzić wolsztyński szpital. Tam jak stwierdzono, że Wiciu „nie widzi belki we własnym oku" i nakazano natychmiastowy powrót do Olejnicy, co nastąpiło nad ranem.

Sobota rozpoczęła się śniadaniem. Pyszny posiłek urozmaicił Rafał, który rozdał wszystkim uczestnikom pamiątkowe plakietki. Tymczasem Wierzba dbał o to, by wszyscy byli zadowoleni. Również Pani z firmy cateringowej czuła się wyróżniona. Wierzba, troszcząc się o swobodę pracy obsługi naszej imprezy podczas obiadu, rzucił: „Ale czy Pani przyjedzie sama?"…

Po śniadaniu, czas na tradycyjny apel. „Obozowo", czyli na boisku do piłki siatkowej wszyscy stawili się na rozkaz. „Czołem grupa" – „ Czołem!" – zgodnie odpowiedzieli obecni. Po kilku słowach od organizatorów rozpoczęły się zawody sportowe. Wydawałoby się, że rzuty do kosza to dla absolwentów AWF Wrocław pestka. Jednak po intensywnej nocy nawet trafienie w tablicę dla niektórych było sporym wyzwaniem ;). Najwięcej emocji przyniósł mecz w ringo, który zorganizowała Maszka. Pomimo „zepsutej" siatki, dało się grać. Nad sprawiedliwym liczeniem punktów czuwała Niańka. Mecz był zażarty, emocjonujący, a wynik końcowy sprawiedliwy – 4:4. Po każdej udanej akcji gromkie śpiewy z obu stron „zepsutej" siatki intonowały „Ogry" – „Ona temu winna, ona temu winna…"

Dalszy ciąg zawodów sportowych miał miejsce na starej ujeżdżalni oraz na pomoście przy plaży jeziora olejnickiego. Grupa, która udała się do lasu uczestniczyła w zawodach w „rzucie jajem", czyli piłką do rugby. 27 metrów Rafała i 18 metrów Uli to najlepsze wyniki w kategoriach płciowych. Rozegrano również miniturniej w bocce. Tu warto odnotować wynik Koksika,

który został „wicemistrzynią” w kategorii kobiet ;) Na koniec leśnych igraszek odbyła się próba pobicia rekordu w liczbie grupowych odbić siatkarskich. Wynik - 73 odbicia pozostaje rekordem do kolejnego Zjazdu.

Tymczasem reszta bandy, złożona głównie z „Ogrów”, spędzała czas na wodnych igraszkach przy pomoście. Było nurkowanie, skoki oraz ogólne moczenie ciała, tak potrzebne dla regeneracji sił.

Obiad w stołówce olejnickiego ośrodka równie pyszny jak śniadanie. Pani przyjechała sama, ale nie zrobiło to na Wierzbie wrażenia. Irek przywiózł jubileuszowy numer „Życia Akademickiego”, czym wprowadził uczestników zjazdu w stan nostalgii za Słoneczną Uczelnią.



Przyszedł czas na imprezę pożegnalną. Wigwam obok przystani tej nocy prawie odfrunął. Przy muzyce, tańcach i pysznych potrawach wszyscy bawili się przednio. Dziewczyny starały się przypomnieć sobie wszystkie szczegóły z dawnych lat – „A Ty studiowałeś z nami na roku?”… Biedny Sebek…

W niedzielę po śniadaniu przyszedł czas na pożegnanie. Kiedy kolejne spotkanie? „Za 10 lat?”… „Może za 5 lat?”…, „Nie!!! Widzimy się zimą w Zieleńcu!!!”… Pomysłów jak zwykle nie brakowało. Oby zdrowie dopisało. Bo jeżeli częstość spotkań zostanie zachowana, to kolejny Zjazd trzeba będzie zorganizować już po… „pięćdziesiątce”…

Rafał „Caramba” Szubert
Wojtek “Wierzba” Wierzbicki

Krokus zakwitł jesienią…

W dniach 23-25 września 2022 r. w progi niezwykle gościnnego ośrodka Krokus w Wieleniu zawitała grupa 51 absolwentów AWF we Wrocławiu rocznika 1995.

Gospodarze Alicja i Krzysztof Słonina zrobili wszystko, aby pobyt w tym cudownym miejscu na długo zapadł nam w pamięć. Noce wrześniowe bywają chłodne, a z zapowiedzi „pogodynek" wynikało, że te „nasze" będą bardziej niż chłodne. Gospodarze podjęli, zatem, decyzję o zmianie naszego zakwaterowania z domków na hotel, gdzie mogliśmy poczuć się jak co najmniej 10-latkowie na koloniach. Piętrowe łóżka nie stanowiły jednak dla nikogo problemu, wszak wszyscy jesteśmy nadal sprawni i młodzi. Te roczniki dużo znosiły, znoszą i miejmy nadzieję, znosić będą.

Organizatorzy naszego Zjazdu, czyli Arleta, Bartek i Łukasz sprawili się kolejny raz znakomicie wypełniając program pobytu niezwykłymi atrakcjami. W dobre nastroje wprowadzali od samego początku spotkania witając się z każdym (prawie) osobiście, odpowiadając na wszystkie (nawet te najbardziej irytujące) pytania i zapewniając o swoim 24-godzinnym dostępie dla każdego (prawie) potrzebującego.

Spotkanie oficjalnie rozpoczął wieczorny bankiet. Nasi organizatorzy zadbali o miłe podarunki dla każdego i szczególne wyróżnienie osób, które uczestniczyły we wszystkich zjazdach. Każda osoba została poproszona (oprócz przypomnienia swojego imienia, nazwiska i ewentualnie ksywki/przezwiska) o parę słów o sobie. Wszystkich witaliśmy brawami ciesząc się z ponownego spotkania. Podziwialiśmy również wyjątkową formę naszych koleżanek (tu przede wszystkim wspaniałe figury i piękne kreacje) i kolegów (tu dodatkowo gładkie twarze).

Po części oficjalnej nadszedł czas na aktywność ruchową. Łukasz w roli wodzireja spełnił się w 100%. Miło było popatrzeć na tak fachową, metodyczną naukę kroków do „belgijki", doskonalenie umiejętności tanecznych „macareny" oraz sprawdzenie wiedzy i umiejętności nabytych na tzw. ćmyrach i gizrach w trakcie zabawy w „labado". Bawiliśmy się do



białego rana, choć co niektórzy położyli się do łóżek bardzo wcześnie z powodu zaplanowanego porannego grzybobrania.

Tylko nieliczni mogli zatem przywitać długo oczekiwanych gości, którzy z powodu wzmożonego ruchu lotniczego dotarli na spotkanie ze znacznym opóźnieniem. Osoby, którym dane było oglądać wschód słońca nad Jeziorem Wieleńskim, zapisali ten widok w pamięci z pewnością wśród innych, towarzyszących naszemu zjazdowi.

Sobota upłynęła pod znakiem zajęć w podgrupach i spotkań w przeuroczej lawendowej kawiarence na terenie ośrodka, jak również w tych nielicznych, otwartych jeszcze w centrum Wielenia. Osoby spragnione nietypowej aktywności miały, dzięki uprzejmości Tomka, możliwość spróbowania pływania na deskach SUP. Natomiast słynny Kot zaprezentował bardzo ciekawą grę rekreacyjną pod nazwą kręgle fińskie. Rozgrywki były bardzo emocjonujące, szczególnie dla wiernego grona kibiców wylegujących się na leżakach w promieniach jesiennego słońca. Kilka osób tradycyjnie skorzystało z możliwości pływania kajakiem.

Po południu mogliśmy podziwiać niezwykłe zbiory grzybowe i zapracowaną nad nimi, niezmordowaną, ale ciągle uśmiechniętą Emilkę.

Wieczorne ognisko to już osobna historia wyśpiewana i przede wszystkim wspaniale wygrana przez naszego gitarzystę Jacka. Nie zabrakło hymnu AWF i „Pszczółki Mai". Niektórzy nie mogli wyjść z podziwu, że tyle jest zwrotek tak bogatych w treść.

Niedziela to czas podsumowań i pożegnań. Jeszcze tylko wspólna fotografia na tle Krakena z gospodarzami ośrodka, ostatnie rozmowy, przesyłanie niezliczonej ilości zdjęć, tradycyjna wymiana koszulek (o pardon - kontaktów) i czas do domu.

Miejsce nas urzekło, a to dzięki niezwykłej gościnności, przepysznemu jedzeniu i szczególnej atmosferze stworzonej przez Alę i Krzysztofa.

Do szybkiego zobaczenia za 3 lata.

Regina Kumala (Posmyk)

Po raz czwarty w Krakowie

Pomimo zagrożenia ze strony trwającej jeszcze pandemii Absolwenci Naszej Uczelni z rocznika 1965 kontynuują coroczne spotkania koleżeńskie. Po rocznej przerwie, w roku ubiegłym (2021) spotkaliśmy się w Bornem Sulinowie. Natomiast w tym roku, już po raz czwarty, przyjechaliśmy do Krakowa. To miasto nas przyciąga nie tylko ze względu na wartość historyczną i posiadane zabytki, ale głównie ze względu na specyficzną atmosferę, jaką stwarza główny organizator spotkania Kaziu Niemierka (Hrabia) oraz warunki, jakie są w miejscu zakwaterowania, czyli

w „Pensjonacie Na Wzgórzach”. Położony jest on wśród zieleni z wygodnymi pomieszczenia do odpoczynku, dobrą kuchnią i przemiłą obsługą. Na zjazd przyjechało 31 osób. Tutaj gościliśmy od 9 do 11 września.

Kaziu jest zdania, że spotkania te są po to by nacieszyć się sobą, a cele inne powinny się znaleźć na dalszym planie. Dlatego w programie zjazdu było dużo czasu na rozmowy lub pogaduszki dotyczące nas osobiście lub wspólnych znajomych. Rozmowy te obywały się w małych gronach między zaprzyjaźnionymi osobami lub grupach powstałych sytuacyjnie względnie problemowo (sport, hobby, podróże itp.). Tematy rozmów dotyczyły życia w rodzinie, zdrowia, a zwłaszcza wspomnień z okresu studiów. Unikano rozmów na tematy polityczne. Chęć bycia razem była tak wielka, że kilka osób przyjechało dzień wcześniej, by się dłużej wspólnie radować.

W piątek, po kolacji, otwarcia zjazdu dokonał organizator - Kaziu Niemierka. Omówił program spotkania i zachęcił do wspólnego oglądania kilkuset wyświetlanych zdjęć z okresu studiów, które w formie elektronicznej



zgromadził Jurek Gizowski na podstawie wystawki fotograficznej, jaką zorganizował Kaziu, z przywiezionych przez nas zdjęć na poprzednim zjeździe w Krakowie (2019). Był to seans wspomnień. Mogliśmy powspominać różne momenty z życia na uczelni, zobaczyć pięknych młodych ludzi w różnych sytuacjach sportowych na obozach letnich i zimowych, podczas odbywania szkolenia wojskowego, itp. Byliśmy piękni, młodzi i radośni. Gotowi do podejmowania ambitnych zadań w niedalekiej

przyszłości. A przyszłość ta ukazała, że byliśmy dobrze przygotowani do pracy zawodowej w systemie szkolnego wychowania fizycznego, sportu, administracji lub zarządzania. Wielu z nas odniosło znaczące sukcesy zawodowe na szczeblu lokalnym i krajowym. Zdecydowanej większości dobrze lub bardzo dobrze ułożyło się życie rodzinne. Można powiedzieć, że jesteśmy spełnieni, a nawet szczęśliwi i tym doznaniem chcemy się dzielić z naszymi kolegami lub przyjaciółmi.

W sobotę po śniadaniu, program był realizowany mozaikowo; do wyboru było indywidualne lub grupowe zwiedzanie miasta, wyjazd do Tyńca na grób naszego kolegi Szymka Mirera i zwiedzanie tamtejszych zabytków lub pozostanie w pensjonacie i uczestniczenie w prezentacji filmów szkoleniowych przygotowanych przez naszego kolegę - wybitnego trenera lekkiej atletyki - Karola Szynola. Pomimo niepewnej pogody znaczna część uczestników zdecydowała się na wyjazd. Przejazd tramwajem do centrum miasta to duże doznanie, bowiem jest możliwość porównania stylów architektonicznych; socrealizmu Nowej Huty, nowych dzielnic mieszkaniowych w tym Hali Sportowej Tauron Arena oraz historycznej zabudowy centrum miasta. Po krótkim popołudniowym odpoczynku nastąpiło wyjście do pobliskiego kościoła na tradycyjną wieczorną mszę świętą w intencji naszego rocznika, podczas której odczytywana jest lista nieżyjących już naszych i koleżanek i kolegów. Niestety, co roku ona się wydłuża i liczy już 43 osoby.



Wieczorem odbyła się uroczysta kolacja przy pięknie udekorowanym i suto zastawionym wspólnym stole. Po kilku toastach rozpoczął się bal przy żywej muzyce z przebojami tanecznymi z okresu naszej młodości. Odżyły wspomnienia i chęć sprawdzenia się na parkiecie. U niektórych nastąpiły cudowne uzdrowienia, a odczuwane dolegliwości zostały zamrożone. W trakcie balu nastąpiła przerwa na niespodziankę, którą przygotował Kaziu – miłośnik polskiej tradycji. Ogłosił, że od tego momentu będzie to „Bal Szlachecki", bowiem są wśród nas osoby herbowe. Jako miłośnik historii postanowił poszukać w księgach herbowych czyje nazwisko wiążę się z jakimś herbem

szlacheckim. Spośród naszego rocznika odnalazł ponad trzydzieści osób. Dla nominowanych przygotował wydrukowane kolorowe znaki herbowe i wezwał do złożenia ślubowania. Podczas tej ceremonii należało przyklęknąć na jedno kolano, położyć rękę na księdze „Herby Polskich Rodów Szlacheckich" ułożonej na szabli i wypowiedzieć słowa ślubowania. Potem, zgodnie ze szlachecką tradycją, odtańczyliśmy Poloneza, którego poprowadził Kaziu.

W niedzielę, po śniadaniu, nastąpiło pożegnalne spotkanie, na którym dokonano podsumowania tego zjazdu. Jurek Zachemba przeczytał wiersz dziękczynny dla kierownictwa i obsługi Pensjonatu. Ustalono, że w następnym roku spotkamy się na początku września w Mrzeżynie, a organizatorem tego zjazdu będzie Rysiek Ruta, który postara się zapewnić możliwość dłuższego okresu pobytu.

Na zakończenie tej relacji, w imieniu wszystkich uczestników, wyrażam podziękowanie Kaziowi Niemierce za trud włożony w organizację tego zjazdu, ciekawy program i sprawną jego realizację.

Stanisław Szczepański

Spotkanie rocznika 1961

W dniu 13października 2022 roku spotkaliśmy się w kawiarence „Salon Śląski", która znajduje się blisko Uniwersytetu Wrocławskiego, w pobliżu pomnika szermierza.

Minęły już 62 lata, jak opuściliśmy mury naszej Słonecznej Uczelni. Mimo, że studia naszego rocznika ukończyło 75 absolwentów, to obecnie zostało zaledwie kilkanaście osób, które chętnie utrzymują ze sobą kontakt. Na nasze spotkanie Henio Dorosławski przywiózł albumy z poprzednich naszych zjazdów, które z rozrzewnieniem oglądaliśmy wspominając poprzednie lata.

Na nasze spotkanie przybyło 11 osób, mimo, że zawiadomiliśmy wszystkich żyjących z naszego rocznika, ale nie wszyscy mogli wziąć udział z przyczyn osobistych (wiek i stan zdrowia). Wspominaliśmy też tych, co od nas odeszli.

Odnośnie kawiarenki, to jest to lokal w stylu retro mieszczący się w zabytkowej kamieniczce. Jest to klubowe miejsce spotkań wykładowców Uniwersytetu, aktorów, literatów oraz twórców kultury. Na ścianach wiszą ich portrety. Urokowi lokalu dodają piękne witrażowe okna.

Jak zwykle opowiadaniom o naszym życiu codziennym, rodzinie, wnukach nie było końca. Naturalnie padały propozycje zorganizowania spotkania w 2023 roku.

Rozjechaliśmy się do domów uśmiechnięci i szczęśliwi z bycia razem

przez tych kilka chwil.

Do zobaczenia w roku 2023.



Maryla Dorosławska
Jerzy Biernacki

Sprawozdanie ze Spotkania Rocznika 1966 – Złota Jesień w Sudetach Wałbrzyskich 6 – 9 październik 2022

Nasze letnie spotkanie, które zwyczajowo powinno odbyć się w sierpniu, z wielu powodów zostało skreślone z terminarza. Ale już we wrześniu poczuliśmy niedosyt towarzyskich interakcji i postanowiliśmy spotkać się w trakcie pięknej złotej jesieni w górach. Tym razem na miejsce spotkania wybraliśmy okolice Wałbrzycha, a właściwie Sokołowsko (do 1945 r. niem. Gurbersdorf) – sanatoryjną miejscowość o unikalnym klimacie, która w połowie XIX w. stała się kurortem leczniczym chorób płuc dzięki wybudowaniu przez dr H. Brehmera okazałego sanatorium, które po 1945 r. przyjęło nazwę „Grunwald". W latach 90-tych popadło w ruinę i obecnie, częściowo użytkowane dla celów artystycznych, stanowi obiekt zabytkowy.

Ale niestety w terminie, który sobie zaplanowaliśmy nie udało się, dla kilkunastu osób, zarezerwować odpowiedniego miejsca na spotkanie. Z trafnym pomysłem skorzystania z gościnności Agroturystyki „Wiecha" - tuż przy granicy z Czechami (albo, jak kto woli z Czechią) we wsi Golińsk wyszedł Andrzej Graliński, który przypomniał sobie o tym, że jest ona prowadzona przez rodzinę Antka Muchy. No i jak to się mówi „strzał w dziesiątkę", bo miejsce fantastyczne, domowa kuchnia i atmosfera, wygodnie i niedrogo. Umieszczony w dużym holu (jadalni) telewizor pozwolił nam na wspólne dopingowanie naszych „Złotek" - w trakcie zmagań w meczach Mistrzostw Świata w Siatkówce.

Dotrzeć do miejsca na krańcach Polski nie było łatwo, ale dzięki nawigacji GPS i życzliwości tutejszych mieszkańców udało się całej 12-tce zameldować w Agroturystyce „Wiecha” przed obiadokolacją.



Sokołowsko – leczeni klimatem i węgierskim winem

Po wspólnym posiłku i tradycyjnym – przygotowanym przez Jurka Krakowczyka drinku o wdzięcznej nazwie „wściekły pies” udaliśmy się na zwiedzanie Golińska, który jest uroczą wioską o jednej ulicy – drodze prowadzącej do granicy Polski, przebiegającej kilkaset metrów od ostatniego zabudowania, do którego dotarliśmy. Wzdłuż granicy rozciąga się pasmo skalistych form geologicznych zwanych Mieroszowskimi Ścianami. Pierwszy wieczór to oczywiście radosne powitanie przy zastawionym stole. Każdy coś ze sobą przywiózł, więc biesiada przeplatana opowieściami, żartami i wspomnieniami trwała długo. Tu trzeba zaznaczyć, że część z nas faktycznie potraktowała swój przyjazd jak do sanatorium po łyk, czy raczej wdech zdrowia, część jednak, zważywszy na październikowy termin chciała utrzymać tradycję „oktoberfestu”. Ale dość szybko pojawił się konsensus i wszyscy bawili się dobrze.

Drugiego dnia dotarło do nas, że jeszcze nigdy nie byliśmy wspólnie za granicą i postanowiliśmy kontynuować oktoberfest w knajpie „U Szwejka” w Mezimesti – miasta oddalonego od nas 4 km. A więc zaraz po śniadaniu przenieśliśmy się w to urocze miejsce, gdzie zajadaliśmy się czeskimi knedliczkami popijając kuflowym prima torem, a co niektórzy śliwowicą czy morawskim winem. Po uzupełnieniu zapasów w postaci trunków, zakąsek i musztardy w miejscowym dyskoncie powróciliśmy pod strzechę naszej „Wiechy”. Frakcja „kuracjuszy” długo nie zabawiła „U Szwejka” i wybrała się

na spacer po okolicznym lesie, na którego skraju, przy pięknej pogodzie, natrafiła na przepiękną wiejską panoramę z krówkami, owieczkami, wiejskimi domkami i kościółkiem w oddali, istna Szwajcaria. Gosia zrobiła tam kilka ciekawych zdjęć plenerowych oraz granitowego obelisku jakby rozłupanego przez siły natury, albo człowieka. Ale po co taki wielki obelisk na pustej łące? Czesi to jednak dziwny naród.

Ten „czeski" dzień zakończyliśmy na wesoło racząc się tym, co zakupiliśmy w Mezimesti i snując nasze wspomnienia, w tym również cytując wiersze i wierszyki, które przywozi na spotkania Mirek.

Trzeci dzień można nazwać uzdrowiskowym albowiem od samego rana udaliśmy się do uzdrowiska Sokołowsko. Potwierdziły się docierające do nas wcześniej opinie o pięknie położonej i ciekawej architekturze kuracyjnej miejscowości. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od już wspomnianego okazałego sanatorium „Grunwald", gdzie w jego otoczeniu – parku odpoczywaliśmy w leżakach niczym dawni kuracjusze. Wyznawcy zapisanej przez Wernera Hertzoga tezy, że „świat objawia się tym którzy chodzą" wybrali się na dłuższe wędrówki po Sokołowsku i okolicach. A było co zwiedzać i podziwiać; od pięknych krajobrazów w kolorach złotej jesieni po ciekawą architekturę willi i pensjonatów z czasów świetności uzdrowiska przełomu wieków XIX I XX. Perełką architektury w tym krajobrazie jest prawosławna cerkiew - czynna i dostępna dla turystów.



Sokołowsko – terapia grupowa

W centrum Sokołowska znajduje się kino - obecnie imienia Krzysztofa Kieślowskiego, który spędził w Sokołowsku dzieciństwo - działające w formule kino-teatro-galerio-kawiarni, gdzie posmakowaliśmy pysznej kawy i smacznych ciastek. Po południu przenieśliśmy się do naszej „Wiechy",

zaglądając po drodze do Mieroszowa – siedziby władz Gminy tych pięknych, choć trochę na uboczu, trochę jakby zapomnianych i trochę zaniedbanych okolic.

Ostatniego dnia – pożegnalne śniadanie, jak każde poprzedzone losowaniem „makaronu" - przygotowanych przez Mirka świeżo wygrzebanych „złotych myśli" - bon motów w stylu „ Uważam XX w. za pomyłkę" W.H. i przygotowania do wyjazdu. Jeszcze wspólne fotki w ogrodzie pensjonatu pod jaworem (w załączeniu), no i obietnice na kolejne spotkania zimą w Karpaczu a latem w Nowej Wsi Zbąskiej z okazji 60-lecia naszego obozu letniego.



Golińsk - w komplecie

PS Nie wszystko jednak było całkiem słoneczne i wesołe. Cieniem tym był żal i wspomnienia o niedawnych odejściach Tadka Zalewskiego i Janusz Wojtala, którzy byli stałymi uczestnikami naszych spotkań, a jakby tego było mało, to w trakcie naszego pobytu w Golińsku otrzymaliśmy wiadomość od Romka Wajlera o śmierci naszego kolegi Jurka Szweca. Cześć Ich Pamięci!

Stały sprawozdawca Mirek Fiłon

Zjazd najlepszego rocznika Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu Wydziału Wychowania Fizycznego (1976-1980) Turawa 10-12.06.2022

Zła wiadomość jest taka, że czas leci.
Dobra wiadomość jest taka, że Ty jesteś pilotem.
Michael Altshuler

Radosną nowinę ogłosił (jak zawsze) Marek Gurgul: spotkanie rocznika

z okazji uczczenia wspólnych okrągłych urodzin większości z nas. Hurra! Marek zadecydował, że wszyscy w dniach zjazdu będą mieli tyle samo lat. Jubilatkami są Panie 20-tka x N + 5 oraz Panowie Kopa + 5 (patrz okolicznościowy baner).



Spotykamy się, odkąd minęło 10 lat od ukończenia studiów w Słonecznej Uczelni. Tamto spotkanie było jaskółką zwiastującą potrzebę kolejnych. I były: 1990, 1995, 2000…

Jest wśród nas kapitan Roman Karbolewski, pilot rejsowych samolotów pasażerskich, wykładowca i egzaminator nowej kadry pilotów. Na pytanie: czy leci z nami pilot? Śmiało odpowiadamy: tak. Nie bez kozery więc, w nawiązaniu do profesji Romka, we wstępie sprawozdania zamieszczona jest taka właśnie myśl przewodnia. Jedno jest pewne, wszyscy jesteśmy pilotami w swoim życiu.

Nasi profesjonalni organizatorzy (Kierownictwo Lotów): Gosia Franek (Michocka), Witek Wasilewski i Marek Gurgul, wyznaczyli kierunek i nie zawiedli oczekiwań.

A więc lecimy do Turawy… Nawigacja trochę szwankuje, ale w pięknych okolicznościach przyrody hamujemy samoloty, wypuszczamy klapy, podwozia i przyziemiamy.

W gronie 30 osób lądujemy w piątkowe popołudnie w Hoteliku Zielonym. Powitanie, jak zwykle serdeczne i głośne, wraz z analizą, kto już jest, kto jeszcze przyleci, a kogo zabraknie. Przybyliśmy z różnych stron Polski i świata. Wraz z nadejściem wieczoru rozpoczęliśmy wspólne biesiadowanie przy smacznym grillu, sporą ilością paliwa (piwko), tańcami i śpiewem. Problemy polityczno-gospodarcze nie były poruszane. Tańce i nocne rozmowy Polaków kończy świt i głośny śpiew ptaków.

Najcenniejsze, co teraz możemy sobie ofiarować, to wspólny czas. Czas na bycie ze sobą, rozmowy o naszych rodzinach, sukcesach, porażkach, planach, czas na wspomnienia. Niektórzy twierdzą, że: *Najważniejsze we wspomnieniach jest to, żeby mieć się gdzie zatrzymać i tam je wspominać*. Miejsc jest wiele, ale o randze wspomnień decydują ludzie, wśród których można to robić.

Podążając za metaforą ze wstępu - lataliśmy i latamy w rożnych kierunkach, często odległych od naszego wykształcenia, ale nikt z nas nie żałuje decyzji o podjęciu studiów w Akademii. Było warto. Połączyła nas przyjaźń i życzliwość. Mamy sporo przykładów, jak wielu spośród nas pomagało i pomaga innym w życiu codziennym, możemy na siebie wzajemnie liczyć. Wspólnie przeżyliśmy wspaniałą przygodę, którą były studia w Słonecznej Uczelni. W naszej pamięci pozostało wiele z tego, co miało znaczący wpływ na to, kim dzisiaj jesteśmy. Nasi przyjaciele, koledzy, profesorowie, to bohaterowie naszej przeszłości. To oni kształtowali naszą osobowość i tożsamość. Nie bez znaczenia była radość (a czasami łzy) z aktywności, z ciągłego ruchu, wysiłku, młodzieńczych fascynacji, kwitnących kasztanów i bzów, żwiru pod stopami na bieżni, zapachu chloru basenowego i sal sportowych, skrzypiącego śniegu pod nartami, błysku promieni słonecznych w jeziorze…

Wspominamy tysiące chwil, zawsze towarzyszy temu poczucie przynależności, wspólnoty i akceptacji, często też gromki śmiech. Np. opis naszego pierwszego sprzętu narciarskiego, zabiegi Rysia Drzyżdżyka o zaliczenie języka angielskiego albo „zaliczenie" Wyspy Konwaliowej przez Marysię Grzegorczyk (Jałowiec), czy przygotowanie preparatu (żaby) podczas zajęć z fizjologii przez Ewę Głogowską, itd. I jak mówi Jean Claude Izzo: *Wspomnienia można opowiadać setki razy. To przecież najlepsze, co się ma z życia. Dlatego właśnie pielęgnujemy nasze wspomnienia.*

Tradycyjnie wspominamy naszych profesorów.

Profesor Julian Jonkisz - nasz Rektor. Wszyscy byliśmy Jego studentami. Człowiek o ogromnej wiedzy, serdeczny i dobroduszny, o mądrym, łagodnym i wesołym spojrzeniu.

Docent Ryszard Jezierski, nasz Dziekan. Nasz Mistrz i wielki zawodowy autorytet.

Doktor Maria (Myszka) Grabowska, opiekunka roku. Zawsze gotowa do wsparcia każdego, kto tego potrzebował, otwarta, życzliwa i skromna.

To Oni uczyli nas obowiązkowości (chętnie i bez wyrzutów sumienia notorycznie buntowaliśmy się), szlachetności, poświęcenia dla innych, przywiązania i szacunku wobec ludzi i dla Uczelni. To Oni formowali nas intelektualnie, kształtowali ciekawość i samoświadomość.

Na zawsze pozostaną w naszych sercach i naszej pamięci.

Wspominamy też o kolegach, którzy odeszli. Zawsze biorą udział w naszych spotkaniach, ale inaczej.

Podczas piątkowej prywatki nie śpiewaliśmy Gaudeamus igitur, ale tradycyjnie hymn Uczelni – *Do boju AWF*. To piękny, podniosły i godny moment, w którym możemy wykazać swoje wzruszające przywiązanie do AWF, kultywowanie tradycji uczelnianych, jedność i ... możliwości głosowe.

Zawsze śpiewamy również nasz drugi hymn, ale nie mogę go cytować.

Po obozie w Olejnicy i innych letnich obozach wszyscy jesteśmy też wodniakami. Stąd pomysł na spływ kajakowy Małą Panwią. Niestety, rzeka tak wezbrała, że stało się to niebezpieczne i musieliśmy z tego zrezygnować. Gosia, kontrolerka ruchu naziemnego, wkroczyła do akcji i poprowadziła nas nad Jezioro Srebrne w Osowcu. Jezioro Srebrne jest częścią kompleksu leśnego, powstało na miejscu zalanego wyrobiska żwiru wykorzystanego do budowy zapory jeziora Turawskiego. Wyjątkowa trasa wiodła malowniczym leśnym szlakiem. Piękne miejsce, ale nie łatwo tam trafić. Z pewnością za sprawą wyjątkowo upalnej pogody pojawiły się turbulencje. Zawsze jednak można liczyć na życzliwych napotkanych nawigatorów.



I niespodzianka. Z radością połączyliśmy się video z Tadkiem Osipowiczem, który od lat mieszka w Stanach Zjednoczonych. Każdy z nas mógł chwilę z nim porozmawiać, wzajemnie podziwiać urodę i zapewnić o pamięci i przyjaźni. Niech nie myśli, że o nim zapomnieliśmy!

Zwieńczeniem drugiego dnia był bal. Muzyka, doskonały nastrój, obfite dary Bachusa i dobre dania. Dziewczęta, jak zawsze urocze, chłopcy

eleganccy i przystojni: pogodny Staszek Seweryn; Leszek Szczurek – chodzący dżentelmen; Halinka Żydek i Danusia Wasilewska, dla których czas zatrzymał się; dystyngowany Zdzichu Ferenc; znany w naszych okolicach fotograf – Rysiu Wiązowski; Ela Gruszczyńska - badaczka materiałów historycznych, dotyczących od zarania naszych spotkań; zawadiaka o dobrym sercu Rysiu Drzyżdżyk; tancerki i tancerze do białego rana (skąd taka forma?) - Edyta Kosiorek (Kwaśniok), Marysia Grzegorczyk (Jałowiec), Witek Wasilewski, Marek Gurgul i inni. Przepraszam tych, których pominęłam, ale wszyscy jesteśmy tacy sami.

Niestety, świt przyszedł za wcześnie…

Dzień trzeci, pożegnanie. Niedosyt. Już wiemy, że jak zwykle, przez te wspólnie spędzone dni, mieliśmy znowu po 20 lat. Czas zatrzymał się. Cóż zatem znaczy liczba naszych urodzin? Okazję do kolejnego spotkania. Wspomnienia, życzliwość, ciepło, doskonały nastrój, wymarzona pogoda, dobra zabawa, to wszystko musi nam wystarczyć do następnego zjazdu.

Za Januszem Wiśniewskim rzec można: Ludzie pragną czasami się rozstawać, żeby móc tęsknić, czekać i cieszyć się powrotem.



Uściski, buziaki, odpalamy silniki, nawigacja włączona. Kontrola lotów informuje o powrocie do teraźniejszości, z pewnością szybkiego kolejnego spotkania i nadzieja, że nadal, lecąc przez życie, będziemy mocno trzymać stery.

W imieniu najlepszego rocznika fakty i refleksje spisała -

Ewa Głogowska-Nowak

Sierioża

Po powrocie z rodziną z Landwarowa do Czarnego Boru, ponownie zamieszkaliśmy na przystanku kolejowym. Nasze mieszkanie zdewastowane i splądrowane przez załogę litewskiego Stutspunktu i okolicznych mieszkańców, zostało przez nas z wielkim trudem, częściowo wyremontowane i umeblowane.

W owym czasie lotnisko w pobliskim Porubanku zajęła sowiecka jednostka lotnicza nocnych bombowców. Jej obsadę wobec braku tamtejszych koszar, wysadzonych w powietrze przez cofających się Niemców, przeniesiono do Czarnego Boru. Sztab jednostki i personel latający, rozlokowano dość bezceremonialnie w domach prywatnych, a naziemny oraz obsługę, zakwaterowano w budynku szkolnym i w lokalu dużego byłego sklepu spożywczego Żeleźniakowa. Nam przydzielono *„starszynę”* (starszy sierżant) Sierożę, który zamieszkał w lokalu po kasie biletowej. Sierioża był Sybirakiem, zatrudnionym przed wojną w łowieckim kołchozie jako myśliwy. Podziwiając na ścianach naszego mieszkania olejne obrazy i pastelowe rysunki mojego ojca, znanego w Wilnie artysty malarza i rzeźbiarza, Sierioża zaprotegował go w sztabie do pracy w jednostce w charakterze *„chudożnika”*. Do jego obowiązków należało wykonywanie propagandowych malowideł i okolicznościowych haseł. Ponadto ojciec rysował oficerom węglem, cieszące się wielkim powodzeniem ich portrety. Otrzymywał za to pełne całodzienne utrzymanie dla siebie i rodziny oraz zapłatę w rublach i naturze. I tu ciekawostka. Okazało się że robotniczo-chłopska Czerwona Armia nie równo karmiła swoich żołnierzy, stosując tzw. normy od 1 do 5. Pierwszą i drugą otrzymywali oficerowie starsi od kapitana wzwyż i oficerski personel latający. Trzecią - oficerowie młodsi i podoficerowie latający. Czwartą - podoficerowie. Wreszcie piątą, ostatnią - szeregowcy. Owe normy były mocno zróżnicowane pod względem urozmaicenia i kaloryczności. Ja chodząc codziennie z menażkami do stołówki, słyszałem z ust umundurowanej, zażywnej kierowniczki stołówki sakramentalne słowa: - *„Chudożniku po wtaroj normie”*. Te moje szczodrze wypełniane wtedy naczynia, były dla naszej rodziny prawdziwym dobrodziejstwem na mocno wygłodzonej niemiecką okupacją Wileńszczyźnie.

Nasz sublokator będąc szczerym i otwartym człowiekiem, nie sprawiał żadnych kłopotów. W tzw. lotne dni udawał się na lotnisko, skąd wracał późną nocą lub nad ranem. Potem spał do obiadu, a czasem nawet do kolacji. Następnie gdzieś wychodził i wracał, aby się przebrać do lotu i tak codziennie. Wbrew powszechnej opinii o Rosjanach nie nadużywał alkoholu,

za to dużo palił, głównie *„kariszki”* - zwijaną w gazetowe skręty siekaną, mocną machorkę. Moi rodzice dobrze jeszcze pamiętający język rosyjski ze szkół pod zaborami, doskonale się z Sieriożą porozumiewali. Gorzej było z siostrą i ze mną. Przytoczę tu zabawne nieporozumienie językowe, które mi się przydarzyło, kiedy poproszony przez Sieriożę o *„szczoty”* (liczydła) przyniosłem mu szczotkę do zamiatania. Śmiechu wtedy było co nie miara. Ulubionym napojem naszego sublokatora była mocna herbata. Wieczorami w nielotne ze względu na pogodę dni, wręczał *„mamaszy”* cegiełki czarnej prasowanej herbaty i niebieskawy rąbany z głowy cukier, prosząc o przygotowanie *„czajku”*. Wtedy mój ojciec rozpalał nasz tulski samowar, a mama zaparzała w imbryczku herbacianą esencję. Sierioża sącząc z ojcem *„na prikusku”* aromatyczny napój, którego wypijali wiele szklanek - snuł ciekawe historie. Opowiadał o polowaniach w syberyjskiej tajdze na sobole i srebrne lisy, o kołchozowym życiu, wreszcie o wybuchu wojny z Niemcami w 1941 roku. Wtedy to po zmobilizowaniu i przeszkoleniu, wcielono go do lotniczej jednostki z którą przeszedł cały szlak bojowy od Moskwy, poprzez ciężkie walki na własnej ziemi, aż do dnia dzisiejszego. W starciach z niemieckimi myśliwcami zestrzelił dwa Messerschmitty, za co otrzymał awanse i medale. Parokrotnie ratował się z płonącego bombowca skokiem ze spadochronem. Był też trzykrotnie ranny, a po wyleczeniu wracał do latania. Pytany o aktualny przebieg służby nie krył niczego, szczerze opisując jej blaski i cienie. Jako myśliwy i dobry strzelec, bronił przed faszystami maszyny różnych typów, w tym ostatnio także amerykańskie Dakoty - Li 2. Były to w zasadzie dwusilnikowe samoloty transportowe, przerabiane przez Sowietów na nocne bombowce. Miały pięcioosobową załogę i zabierały około 2 ton bomb. Przed wrogimi myśliwcami broniło je dwóch strzelców pokładowych, wyposażonych w sprzężone KM-my. Jeden z nich obsługiwał nasz bohater. Kiedy tylko dopisywała pogoda, latali nocami bombardować niemieckie cele w Prusach Wschodnich, głównie w Królewcu i Olsztynie. Miasta te dysponowały wtedy jeszcze silną obroną w postaci licznych baterii przeciwlotniczych z reflektorami oraz nocnymi myśliwcami Messerschmitt 110, z którymi często dochodziło do zażartych walk. Nie zawsze też wtedy wszystkie maszyny wracały na macierzyste lotnisko. Niektóre z trudem dolatywały na jednym silniku, lub lądowały mocno podziurawione odłamkami dział przeciwlotniczych i seriami pocisków niemieckich myśliwców. Zdarzało się też, że członkowie atakowanych załóg ginęli, lub wracali ciężko ranni. Każdy lot bojowy, był zawsze dla załogi ciężkim i niebezpiecznym przeżyciem. Niedawno po zrzuceniu bomb na Królewiec, zostali trafieni przez artylerię przeciwlotniczą. Eksplodujący w kabinie pocisk ciężko zranił nawigatora i lżej drugiego strzelca. Jemu w górnej gondoli nic się nie stało. Po

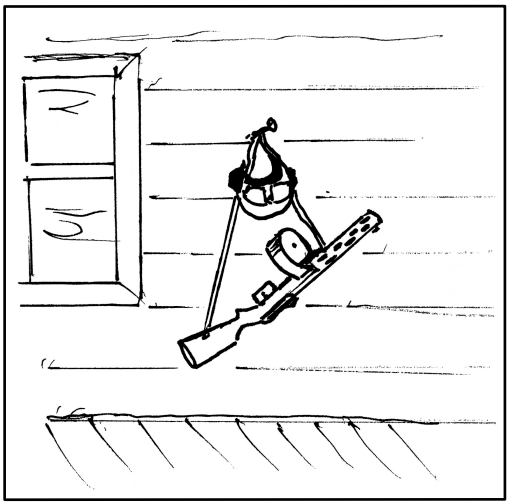


Radziecki samolot transportowy Lisunow Li-2

opatrzeniu rannych kolegów zawrócili do bazy, ale nie prowadzeni przez nawigatora długo błądzili, aby w końcu na resztkach paliwa wylądować na zapasowym lotnisku w Lidzie. Finał tej przygody to poszkodowani koledzy w odległym szpitalu, a samolot do remontu. Wojna jest bezwzględna i okrutna, a on sobie przyrzekł, że jeżeli przeżyje, to obowiązkowo poleci zbombardować Berlin - oświadczył kiedyś na zakończenie *„biesiedy”* nasz bohater. Ja słuchając z wypiekami na twarzy tych opowieści, prawie wszystko rozumiałem, wspomagany przez ojca tłumaczącego mi poniektóre fragmenty przygód Sierioży.

Tu muszę przyznać się do pewnej samowoli, której dopuściłem się wtedy wobec Sierioży. W jego skromnym osobistym ekwipunku była pepesza – pistolet maszynowy z bębnowym magazynkiem, który nieużywany bo go na loty nie zabierał – wisiał sobie na gwoździu w ścianie jego pokoju. Ta dobrze mi znana i tak łatwo dostępna teraz dla mnie broń, nie dawała mi spokoju, kusząc do jej użycia. To też kiedyś wykorzystując nieobecność Sierioży, strzeliłem z niej kilkakrotnie przez otwarty lufcik do zaimprowizowanego celu. Niestety nie przeczyściłem potem lufy, co stało się przyczyną wpadki, kiedy podejrzewający coś właściciel broni wąchając jej lufę, odezwał się do mnie z wyrzutem: - *„Nu Tolia, zacziem ty strielał ? Nie Izia!”*. Obawiałem się że będzie dużo gorzej, ale na tym się skończyło. A pepesza nadal wisiała sobie spokojnie na gwoździu w jego pokoju, ale już bez magazynku.

Aż pewnej nocy wydarzył się tragiczny wypadek. Któregoś dnia Sierioży zabrakło wśród lotników powracających z lotów bojowych i dowożonych autobusami z Porubanku na kwatery w Czarnym Borze. Początkowo nie zdziwiło nas to, bowiem zdarzało się mu nie wracać po locie razem z innymi, gdy miał coś do załatwienia w Wilnie. Ale kiedy koło południa pod



nasz dom zajechał wojskowy łazik bez Sierioży, ogarnęły nas złe przeczucia. Potwierdziły je słowa podoficera skierowane do mojej mamy: - *„Starszyna Siergiej Gawriłowicz pagib za rodinu i my prijechali po jewo wieszczi”*. (Sierżant Siergiej Gawriłowicz zginął za ojczyznę i my przyjechaliśmy po jego rzeczy). Z dalszej rozmowy z podoficerem, poznaliśmy szczegóły tragicznych wydarzeń owej nocy. W drodze powrotnej z Prus Wschodnich, kiedy samolot Sierioży podchodził do lądowania na oświetlonym już pasie startowym w Porubanku, zaatakował go i zestrzelił niemiecki nocny myśliwiec. Byli za nisko aby się uratować i cała załoga Dakoty zginęła w płomieniach. Prawdopodobnie niemiecki pilot myśliwca, niepostrzeżenie lecąc z Prus Wschodnich za samolotem Sierioży aż do Porubanku, podstępnie zaatakował lądującą już maszynę i celną serią posłał na ziemię. Tak więc naszemu bohaterowi nie dane było dopełnić obietnicy, że w odwecie za hitlerowskie zbrodnie popełnione w jego kraju - zbombarduje Berlin.



Wkrótce po tym wydarzeniu front przesunął się na zachód i podążająca za nim sowiecka jednostka nocnych bombowców z Porubanku opuściła Czarny Bór. A my naszego Sieriożę - myśliwego z syberyjskiej tajgi, zawsze potem ciepło wspominaliśmy.

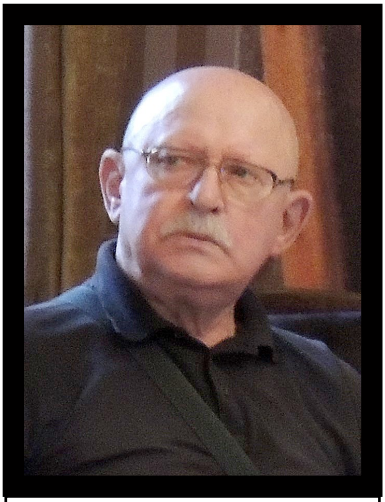
Antoni Kaczyński

Jeszcze raz o Andrzeju Surówce

Pamiętasz Andrzejku te chwile
spędzone razem z nami.
Jak grywaliśmy w karty
na zjazdach i spotkaniach
Uczelnia była nam ojcem
A Stowarzyszenie matką.
W naszej pamięci pozostaną
miłe wspomnienia, póki żyć
będziemy nie zgasną.
Pamiętać również będą Twoje
uczennice, które miłe chwile
wspominają i różne historyjki
z życia szkolnego opowiadają.

Ala Pietras

Jan Janusz Wojtal (1942-2022)



Jan Janusz Wojtal

Absolwent II Liceum Ogólnokształcącego w Dzierżoniowie, przez wiele lat czołowy zawodnik Dzierżoniowskiego Klubu Pływackiego. Po zakończeniu studiów w 1966r. we wrocławskiej WSWF, do 2011r. był nauczycielem wychowania fizycznego i przysposobienia obronnego w Zespole Szkół Radiotechnicznych w Dzierżoniowie.

W latach 1966-1970 był trenerem pływania w klubie „Lechia" Dzierżoniów, od 1971r. do 1973r. w tym samym klubie trenował pierwszoligową drużynę kobiet w piłce ręcznej, następnie, do 1981r. drużyny juniorskie piłki ręcznej.

W latach 1973-1975 był wizytatorem Wydziału Oświaty i Wychowania

Po zakończeniu remontu dzierżoniowskiej pływalni, w 1982 r. powrócił do pływania, jako trener sekcji pływackiej „Żagiew" Dzierżoniów, która w kategoriach wiekowych od dzieci do juniorów starszych osiągała medalowe sukcesy w Mistrzostwach Polski - medale zło-

te, srebrne i brązowe. W latach 1989-1993 był również trenerem koordynatorem sportu pływackiego w województwie wałbrzyskim. Będąc instruktorem narciarstwa zjazdowego i WOPR wykorzystywał to w swojej pracy, organizując obozy narciarskie i letnie oraz kursy na poszczególne stopnie Ratownika WOPR.

W latach 1993-1994 był koordynatorem sportu szkolnego Dzierżoniowa. Od roku 1994 działał aktywnie w Wodnym Ochotniczym Pogotowiu Ratunkowym na terenie Dolnego Śląska.

Był prezesem ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego w Zespole Szkół Radiotechnicznych w Dzierżoniowie oraz założycielem i prezesem koła nauczycielskiego Polskiego Związku Filatelistów.



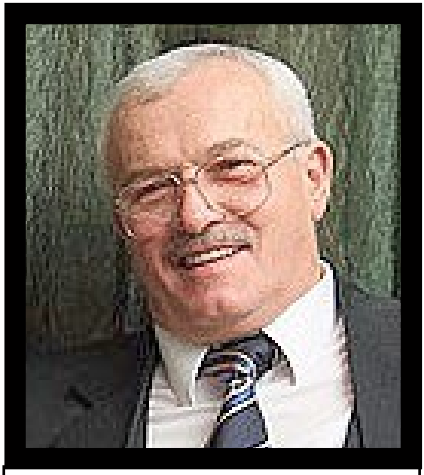
Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Nagrodą Ministra Edukacji Narodowej, nagrodami Kuratora Oświaty, przewodniczącego Rady Miejskiej i wieloma organizacyjnymi w sporcie i WOPR.

Ojcowskie tradycje podtrzymuje jego syn Bartosz, Absolwent AWF we Wrocławiu, nauczyciel wychowania fizycznego oraz instruktor i trener pływania, instruktor narciarstwa zjazdowego.

Koleżanki i Koledzy Rocznika 1966

Na podstawie biogramu Jana Janusza Wojtala zamieszczonego w monografii rocznika 1962-1966

Jerzy Szwec (.... - 2022)



Jerzy Szwec

6.10.2022 r. w Świnoujściu zmarł Jerzy Szwec absolwent WSWF rocznika 1962-66.

Jurek urodził się, jak sam napisał; w lwowskich Karpatach. Był wyjątkowo koleżeńskim i aktywnym społecznie studentem. Po studiach podjął pracę w Miejskim Ośrodku Sportu w Ziębicach a następnie w FWP w Krynicy, jako kierownik dużego sanatorium. Równolegle, jako instruktor saneczkarstwa pracował z trenerskimi sukcesami w Krynickim Towarzystwie Hokejowym.

Większość swojego życia zawodowego i prywatnego związał jednak ze Świnoujściem, gdzie zawodowo koordynował sanatoria górnicze (5 obiektów), będąc jednocześnie dyrektorem jednego z nich. Wiążąc swoją zawodową karierę z zarządzaniem, ukończył podyplomowe studia hotelarskie i studia politologiczne. W swojej pracy i działalności przykładał dużą wagę do fachowej wiedzy.

W późniejszych latach, podejmuje pracę w Specjalnej Szkole Podstawowej, która bardzo Go satysfakcjonowała, ale i tu, aby „okazać się fachowcem", kończy na Uniwersytecie Szczecińskim Pedagogikę Specjalną.

Będąc już na emeryturze, nadal był aktywny, prowadząc własną działalność gospodarczą.

Jego nieodłączną pasją było łowiectwo, które potrafił w niebywały sposób celebrować. W swoim biogramie nadesłanym na 50-lecie ukończenia studiów napisał: Szkoda, że życie takie krótkie, choć zawsze żegnając się mówimy „Do zobaczenia w krainie wiecznych łowów".

Cześć Jego pamięci!

Koleżanki i Koledzy Rocznika 1962-66

Na podstawie biogramu Jerzego Szweca zamieszczonego w monografii rocznika 1962-1966

Lesław Makuch (1932-2023)



Lesław Makuch

Lesław Makuch urodził się 27 maja 1932 r. w Brzuchowicach, w powiecie lwowskim. Studia we wrocławskiej Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego odbył w latach 1951 - 1954. W 1953 roku rozpoczął pracę w WSWF. Pracował jako młodszy asystent, asystent, a następnie adiunkt. Na uczelni pełnił wiele funkcji, m.in. Kierownika Pedagogicznego Studium Trenerów Koszykówki, Kierownika Pedagogicznego Studium Trenerów Strzelectwa Sportowego, był też adiunktem w Instytucie Sportu w Zespole Ciężarów.

Lesław Makuch był wybitnym specjalistą w zakresie przygotowania fizycznego sportowców. Miał sukcesy w pracy z pięściarzami i sztangistami, a w 1972 roku był odpowiedzialny za przygotowanie motoryczne reprezentacji Polski w piłce nożnej do Igrzysk Olimpijskich w Monachium.

Lesław Makuch, już w Danii, przez kilka lat zajmował się przygotowaniem fizycznym i kondycyjnym tenisistki Karoliny Woźniackiej, na początku jej kariery.

Lesław Makuch w czasie stanu wojennego za działalność opozycyjną został internowany i przebywał przez kilka miesięcy w ośrodkach odosobnienia w Nysie i we Wrocławiu. Z biletem w jedną stronę wyemigrował z żoną i dwiema córkami do Danii i osiadł na stałe w Kopenhadze.

Po 1990 roku przyjeżdżał do Polski wielokrotnie. Był uczestnikiem wszystkich zjazdów rocznikowych.

W 2008 roku, na wniosek „Solidarności” został wyróżniony pamiątkowym medalem Zasłużony dla Akademii Wychowania Fizycznego.

Lesław Makuch zmarł 7 lutego 2023 w Kopenhadze.

Halina Jezierska

Piszą do nas

Kochana Redakcjo.

Powracam, jako ten syn marnotrawny na łono naszej wuefiackiej rodziny, prosząc o ciepłe przyjęcie. Mam obecnie sprawny komputer i mogę „dać głos". Szczecin, jak zapewne wiele naszych miast jest totalnie rozkopany. Tam, gdzie królowały w panoramie miasta oazy zieleni, beton rozłożył swoje cuchnące cielsko. Nasze wnuki nie znają cudownych lat naszego dzieciństwa i młodości przeżywanych w życiodajnych objęciach nieskażonej natury. Setki tysięcy pojazdów kołowych na naszych drogach, pośpiech i walka o pokonanie niemocy komunikacyjnej. A my? Nie myślmy tylko o dzieciach, wnukach i prawnukach. W uszczuplonym gronie wspominajmy przyjaciół tych po tamtej stronie i cieszmy się sobą. Uśmiechnij się!

Mijają dnie, miesiące, lata, pogodę ducha schładza niż.
Chociaż dziś już nie masz nic do ukrycia, w dziwnej niemocy ciągle tkwisz.
Robisz przysiady, w brydża grasz, codzienne sprawy nosisz na karku.
Ich wersje jutrzejsze dziś już dobrze znasz. I co? znajdź ukojenie w barku.

Stanisław Paszkowski

***

Nasza kochana Redakcjo.

Dziękuję za miłe słowa i serdecznie pozdrawiam cały Wrocław. Co raz mocniej dojrzewa we mnie chęć dokonania sentymentalnej wycieczki w minione lata. Wciąż czuję cudowny zapach Parku Szczytnickiego i „witelonowską" atmosferę.

O Boże! To już kopa lat z okładem. Przeglądam nasze Biuletyny i inne materiały. Może mi się uda coś położyć na papier. Pozdrawiam i dołączam krótką rozmowę z samym sobą.

Wiosna i jesień życia

Żyłem nadzieją, że świat zawojuję, dostanę wszystko, czego dusza zapragnie.

Dziś umiem cieszyć się tym, co mam. Gdzie poszły marzenia, nikt nie odgadnie……

Stanisław Paszkowski

Życzenia

Szanowni Państwo,

na nowy rok życzę dużo zdrowia, mnóstwo sił, optymizmu i życzliwości każdego dnia od wszystkich napotkanych ludzi.

Przesyłam też sprawozdanie ze zjazdu rocznika 1976-1980.

Pozdrawiam serdecznie, dziękując za wszystko, co Państwo robicie.

Ewa Głogowska-Nowak

***

Dziś anioły latają po niebie
i ogłaszają Boże Narodzenie.
A gdy gwiazdka betlejemska zabłyśnie
to życzenia spełni wszystkie.

Życzę wszystkiego co najlepsze – zdrowia, szczęścia i miłości.
Wesołych i ciepłych z Rodziną spędzonych Świąt.
A na Nowy Rok 2023 tylko dobrych i uśmiechniętych ludzi wokół siebie.

HO HOO HOOO!!! życzy

Teresa Nowakowski



Pięć medali Mistrzostw Świata Masters Czesława Roszczaka

W dniach 29 czerwca – 10 lipca 2022 roku w Tampere (Finlandia) odbyły się Mistrzostwa Świata Masters w lekkiej atletyce. Startowało ponad 5 tysięcy zawodników. Uczestniczyła w Mistrzostwach ekipa polska licząca 81 zawodników.

Czesław Roszczak wystartował w 7 konkurencjach i zdobył pięć medali: 3 srebrne i 2 brązowe. Nie udało się zdobyć złotego medalu, ale przyczyną tego był start w 3 konkurencjach z kontuzją odniesioną w trójskoku, gdzie zdobył brązowy medal uzyskując najlepszy wynik w Polsce 7,75m, który niestety nie może być nowym rekordem Polski ponieważ wiatr przekraczał +2 m/sek.

Rozpoczął start w drugim dniu zawodów w rzucie młotem, gdzie zdobył pierwszy brązowy medal z wynikiem 35,60 m

W konkursie pchnięcia kulą walka była bardzo zacięta i emocjonująca. Już w drugiej próbie na prowadzenie wyszedł Roland Heiler z Niemiec uzyskując 12,91m i zapewnił sobie pierwsze miejsce. Natomiast walka o srebrny medal trwała do samego końca konkursu i zakończyła się uzyskaniem tego samego wyniku 11,90m przez Czesława Roszczaka i Jouni Tenhu z Finlandii. Ponieważ Czesław Roszczak drugi wynik miał na poziomie 11,85m, a Jouni 11,76m, to do niego powędrował srebrny medal.



Rzut dyskiem ukończył na drugim miejscu, zdobywając drugi srebrny medal wynikiem 31,04m dopiero w piątej kolejce.

W rzucie oszczepem Czesław nie liczył na sukces, ale i tak uzyskując najlepszy wynik w sezonie – 27,60m – zajął czwarte miejsce.

W ostatnim dniu zawodów miał miejsce 5-cio bój rzutowy



(rzut młotem, pchnięcie kulą, rzut dyskiem, rzut oszczepem i rzut ciężarkiem) i start naszego kolegi z kontuzją lewej nogi w pięciogodzinnym współzawodniczeniu. W pierwszej konkurencji, rzucie młotem, najdalszy rzut wykonał Czesław i wynikiem 36,44m objął prowadzenie w konkursie, które utrzymał jeszcze po pchnięciu kulą (11,80m) i rzucie dyskiem (30,03m). Rzut oszczepem (z miejsca) wynikiem 24,40m oraz rzut ciężarkiem na odległość 14,29m zapewnił drugą pozycję i zdobycie srebrnego medalu.

Zdobycie tych pięciu medali pozwoliło Czesławowi Roszczakowi znaleźć się na czele historycznej listy Polskiego Związku Masters zdobywców medali na Mistrzostwach Europy i Świata z 52 medalami i minąć drugiego Andrzeja Piączkowskiego z Warszawy, który zdobył 50 medali. Czesław Roszczak również prowadzi w Rankingu na najlepszego Mastersa roku 2022 z 58 punktami i przewagą 16 punktów nad drugim zawodnikiem Jakubem Adamczykiem, który zdobył 42 pkt. i trzecim Wiesławem Musiałem, który ma 40 pkt.

Halina Jezierska

Europejskie Igrzyska Akademickie

W dniach 17-30 lipca 2022 r. odbyło się największe w tym roku wydarzenie sportowe w Polsce - Europejskie Igrzyska Akademickie (European Universities Games). Po przerwie spowodowanej pandemią, Europejskie Igrzyska Akademickie zgromadziły reprezentacje 46. krajowych, akademickich związków sportowych z Europy. EUG odbywają się co 2 lata w różnych miastach Europy. Głównym organizatorem tegorocznej imprezy była Politechnika Łódzka wraz z współorganizatorami Uniwersytetem Łódzkim, z Eu-

ropean University Sports Association, Zarządem Głównym Akademickiego Związku Sportowego oraz miastem Łódź. Podczas ceremonii otwarcia, która odbyła się w hali sportowej Atlas Arena uczestniczyli Rektor AWF Wrocław prof. Andrzej Rokita, reprezentując naszą Uczelnię, a także kanclerz naszej Akademii Adam Roczek, który jako Prezydent EUSA był współgospodarzem igrzysk oraz Prorektor ds. Organizacyjnych i Współpracy z Otoczeniem dr Ireneusz Cichy. Wśród gości wydarzenia nie zabrakło także Prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego Pana Andrzeja Kraśnickiego, Prezesa ZG AZS prof. Alojzego Nowaka oraz przedstawicieli władz regionalnych i lokalnych.

W ciągu dwóch tygodni uczestnicy rywalizowali w 20 dyscyplinach na pięknych i w wielu przypadkach najnowocześniejszych obiektach sportowych nie tylko w Polsce (np. Zatoka Sportu – Politechnika Łódzka).

Studenci AWF Wrocław bardzo dobrze zaprezentowali się w Europejskich Igrzyskach Akademickich, reprezentując naszą Uczelnię w trzech dyscyplinach (judo, badminton, karate) i mogą pochwalić się bardzo dobrymi osiągnięciami.

Wyniki rywalizacji sportowych naszych studentów podczas Europejskich Igrzysk Akademickich przedstawiają się następująco:



Judo

- Anna Dąbrowska - brązowy medal w kategorii +57 kg do 63 kg
- Srebrny medal w kategorii drużyn mieszanych (skład drużynowy: Anna Dąbrowska, Piotr Litwin, Tamara Anoshkina, Anna Dyba, Paulina Szlachta, Konrad Szatkowski, Jakub Wójcik, Paulina Zarychta, Łukasz Błach)

Karate

- Weronika Mikulska - brązowy medal w kategorii kumite ind. - 61 kg

Strona internetowa AWF

MCS świętuje jubileusz 15 lecia

Organizacje sportowo - rekreacyjne w mieście, dbają o kompleksowe kształtowanie dzieci i młodzieży, mają też bogate plany na przyszłość. Młodzieżowe Centrum Sportu to spadkobierca działalności Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Jednostka w tym roku obchodzi Jubileusz 15-lecia działalności. Podczas wrześniowej uroczystości na Stadionie Olimpijskim, odbyła się uroczystość podsumowująca działalność, a także wyznaczająca kierunki na przyszłość. Flagowym produktem MCS–u jest odbywający się w czerwcu Nocny Wrocław Półmaraton, a także udane przedsięwzięcia, jak: Wrocławska Olimpiada Młodzieży, Otwarte Mistrzostwa Wrocławia, WROCWALK MARATHON, Badania uzdolnień sportowych wrocławskich 10-latków czy mój autorski projekt „I Ty możesz zostać maratończykiem". MCS to również poligon praktyk dla studentów AWF Wrocław, zdobywających cenne umiejętności praktyczne. Przez wiele lat miałem przyjemność być zastępcą dyrektora Waldemara Biskupa, stąd często towarzyszyło nam popularne ostrzeżenie: Uwaga po mieście Biskup z Kosą chodzi. Wiele zdarzeń z życia MCS i nie tylko, opisałem w książce mojego życia pod tytułem: „Sportowe Projekty MCS Wrocław".



Dzisiaj jednostką szefuje Łukasz Wójcik, były reprezentant Polski w karate. Przy MCS powstała Społeczna Rada Programowa by służyć doświadczeniem i najefektywniej zarządzać bazą rekreacyjno - sportową w mieście. Prezydent Jacek Sutryk uhonorował wieloletnich pracowników medalami Zasłużony dla Wrocławia, były również odznaki od Towarzystwa Miłośników Wrocławia i Polskiego Stowarzyszenia Biegów. Wrocław sportem stoi i ogromna w tym zasługa miejskiego piętnastolatka z siedzibą na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu.

dr Jerzy Kosa

50 lat z wioślarstwem w sercu

W dniu 8.10.2022 odbyło się spotkanie wioślarek i wioślarzy, którzy brali udział w Mistrzostwach Polski Seniorów w roku 1972, zawody odbyły się 15-17.09.1972 na torze regatowym Malta w Poznaniu. Na tych Regatach z AZS Wrocław wystartowało 18 zawodniczek i zawodników, pod okiem trenerów Zbigniewa Schwarzera, Stanisława Neumanna - mężczyźni, oraz Krystyny Odoj – kobiety. Osady na tych Regatach wywalczyły trzy medale: złoty w konkurencji M4x (Andrzej Lubański, Zbigniew Kapanowski, Szymon Kosiński ,Jędrzej Kosiński), srebrny M4- (Sławomir Lejman, Zbigniew Gola, Marian Pawlak, Czesław Kulka) i brązowy W4x+(Hanna Jarkiewicz, Elżbieta Węcłaś, Ewa Juchniewicz, Elżbieta Zębik, sterniczka Ewa Cieślicka). Złote medale zdobyli także nasi zawodnicy w osadach Reprezentacyjnych (Marian Siejkowski w ósemce, Zbigniew Ślusarski w dwójce i Janusz Kołodziejczyk w czwórce). Taki był dorobek medalowy osad AZS Wrocław w tych zawodach.

Po pięćdziesięciu latach od tego wydarzenia postanowiliśmy uczcić to spotkaniem w sali Klubu AZS Wratislawia, w wyznaczonym terminie 8.10.2022 r. Na nasze zaproszenie przybyło 26 osób, a ze startujących w 1972 uczestniczyli koleżanki i koledzy: Hanna Jarkiewicz, Aleksandra Kaczyńska, Elżbieta Zembik (absolwentki AWF Wrocław) oraz koledzy Szymon Kosiński, Zbigniew Kapanowski, Sławomir Lejman, Marian Pawlak (absolwent AWF), Czesław Kulka, Jerzy Bugajski. Pozostałe zaproszone osoby to wioślarze z tego okresu i trenerzy - Jerzy Biernacki i Ignacy Urbański oraz kierownictwo Klubu AZS Wratslavia Paweł Rańda i Wojciech Szymerowski. Wspomnieliśmy minutą ciszy Koleżankę i Kolegów, którzy brali udział w zawodach w 1972, a odeszli: trenerka Krystyna Odoj, trenerzy Zbigniew Schwarzer, Stanisław Neumann, sędziowie Andrzej Kiernożycki, Zbigniew Sikorski, Kazimierz Krupiński, Ewald Dakszewicz i zawodnicy Zbigniew Gola, Zbigniew Ślusarski, Janusz Kołodziejczyk, Henryk Borek i Marian Siejkowski. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe wiosełka w barwach Klubo-



wych, które wykonał kol. Zbigniew Kapanowski. Oczywiście był zamówiony catering i coś do picia. Rozmów na tym spotkaniu nie było końca. Postanowiliśmy, aby takie spotkani celebrować corocznie.

Marian Pawlak

Gala Lauru Królowej Sportu w kat. Masters

W dniu 16 października 2022 w Hotelu City w Bydgoszczy, Kujawsko-Pomorski Związek Lekkiej Atletyki zorganizował Galę Lauru Królowej Sportu. Jedną z kategorii, w której uhonorowano najlepszych była kategoria Masters. Statuetki Lauru Królowej w tej kategorii odebrali Jolanta Morawczyńska i Czesław Roszczak.

Jolanta Morawczyńska, to znakomita chodziarka z Dębicy, która zdobyła 21 pkt za medale z Mistrzostw Świata Masters i rekordy Polski. Nasz kolega Czesław Roszczak uzyskał w sumie 58 pkt za 5 medali na Halowych mistrzostwach Europy i 5 medali na Mistrzostwach Świata Masters. Ponadto ustanowił nowy rekord Polski na hali w pchnięciu kulą wynikiem 12,44 m. Wynik ten jest najlepszym wynikiem na świecie w hali sezonu 2022. Zdobycie na Mistrzostwach 10 medali pozwoliło Czesławowi Roszczakowi wyjść

na pierwszą pozycję w ilości zdobytych medali z Mistrzostw Europy i Świata w historii Polskiego Związku Lekkiej Atletyki Masters. Zdobyte w sumie 52 medale pozwoliły minąć dotychczas prowadzącego Andrzeja Piączkowskiego z Warszawy, który zdobył 50 medali. Również warto przypomnieć, że Czesław Roszczak na Mistrzostwach Polski w Rzucie Ciężarkiem na Wysokość w Łagiewnikach, ciężarkiem o wadze 7,26 kg jedną ręką przerzucił poprzeczkę na wysokości 5,30 m, co jest nowym Rekordem Świata w kat. M 80.

Laureaci oprócz pięknych statuetek otrzymali z rąk przewodniczącej Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego Pani Elżbiety Piniewskiej nagrody Marszałka Województwa Piotra Całbeckiego w postaci pakietów startowych na 9. Halowe Mistrzostwa Świata w Lekkiej Atletyce Masters, które odbędą się w marcu 2023 roku w Toruniu.

Na Gali wręczono także statuetki zawodnikom seniorom – wieloboistce Adriannie Sułek oraz młociarzowi Wojciechowi Nowickiemu. Za niespo-



dziankę sezonu uznano Annę Kiełbasińską, która zdobyła medale w biegu na 400 m. Również na zakończenie kariery sportowej wręczono statuetki doskonałym biegaczom Adamowi Kszczotowi i Marcinowi Lewandowskiemu. Ponadto uhonorowano najlepszego trenera i sponsorów wspomagających lekkoatletów.

Redakcja

Miniatury poetyckie



zegary biegną coraz to
szybciej od świtu do świtu
odmierzają nasz zgubiony czas
który przeminął
i już nie zmieni życia

***

złodziej czasu
pod płaszczykiem naiwności
rozdaje iluzje
czas wygrywa płynie dalej –
życie przez palce przelatuje

***

ludzie cierpią po cichu
nawet gdy radość
rozjaśni twarz
w głębi duszy
drzemie lęk samotności

***

na świecie co dwie minuty
umiera człowiek
bez ratunku i zmiłowania
śmierć zabiera kiedy chce
i bez pytania

***

zamknijmy żale
w szufladach przeszłości
niech nadzieja ogrzeje serca
życząc światu pokoju
a nam zdrowia i pomyślności

Izabella Degen – z tomiku „Myśli na wskroś przeczesane”

Obraz kobiety

zabiegana
na ostatnim wdechu
płuca wytarte
resztka serca bije
w maratonie codzienności
wpada na ludzi
potyka się
jeszcze żyje

Kobiety świata

kobiety jak krwawe róże
czasem kolcami ranią
czasem biorą i dają
grzeszą kochają
lecz zawsze
niosą w sercach
gołębia pokoju

Tryptyk kobiecości

kobiety nigdy nie kłamią
lecz mają zawsze odpowiedź
zgrabną kreację słowną
jak płaszcz
na każdą pogodę

*

była jego Etną
szczytem miłości
wulkanem szczęścia
ogniem namiętności
i…erupcją żalu

*

gdyby kobiety siedziały
przy okrągłych stołach
nie byłoby na świecie
tylu wojen
bo one wybierają miłość

Izabella Degen z tomiku – „Artefakty pozbierane”

Pytanie ekologa

Jak w świecie - prawników i historyków
Wymienić ich na przyrodników
Aby raz na zawsze
Wyeliminować wojowników???

Mirek Fiłon 2019

Podwózka

Jako dzieci czepialiśmy się wszystkiego co jedzie:
Wozu konnego, przyczepy traktora, tramwaju.
Potem podczepialiśmy się do starszych kumpli;
Na obozy, wędrówki, rajdy, podrywy;
Potem podczepialiśmy się do szefów
Licząc, że wysiądą a my ich zastąpimy.
Podczepialiśmy się do kobiet, naszych żon,
Później naszych dzieci i wnuków.
Wciąż unikając podwózki karawanu.

Mirek Fiłon 2022

Prawa człowieka

Jak się rodzisz, osobiście nie masz żadnych praw
Więc jesteś najszczęśliwszym człowiekiem na ziemi.
Jako dziecko masz prawa ale w rękach rodziców
Ewentualnie „Rzecznika”
Po 18-tce nabywasz praw obywatelskich
I sam decydujesz o sobie i swoich prawach
Pamiętając, że prawa tworzą i narzucają ci inni
Jedynym Twoim prawem jest „prawo jazdy”.
Potem już tylko gorzej bo praw przybywa
Trudno zliczyć, a wolności ubywa
Bo każde prawo to obowiązki!
Ale na starość to już wylęg praw.
Pławisz się w tym prawnym dobrobycie
I nie masz nawet prawa sam tego przerwać!

Mirek Fiłon 2023

Jesień

Jak tylko spojrzę w górę
widzę gołe drzewa,
brak liści na gałęziach
ptak pięknie nieśpiewna.
Kasztany leżą pod drzewem
dzieci je zbierają i w długie
jesienne wieczory ludziki
i zwierzęta z nich wyrabiają.
Stoją teraz na półce w pokoju
i cieszą oczy w zimowe wieczory.

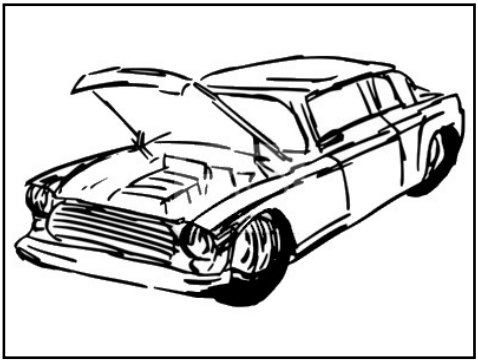
Niedziela

Zaszło słońce za chmury
przyćmiło radość dnia
szukamy pociechy w żartach
bo taki jest sposób nasz
kawały, żarty, hece
to wszystko umila nam czas
nim słonko znów zaświeci
i da nam radość dnia.
A kiedy noc się zbliży
sen przyćmi wrażenia dnia
odpoczynek nam się przyda
bo jutro trzeba wstać.

Ala Pietras



Przeszkoda



Z terenu obozu wyjeżdżali kiedyś Julian Jonkisz (prowadził samochód) i siedzący obok niego, cierpiący na silną krótkowzroczność członek kadry. Nagle silny podmuch wiatru poderwał w samochodzie przednią pokrywę silnika. W tej samej sekundzie siedzący obok profesora pasażer chwycił kierowcę za łokieć i zawołał:

- Julek uważaj, omiń tę przyczepę!

Henryk Nawara

Naukowiec

Przyjechała w latach 70-tych do Olejnicy grupa młodych entomologów, która pod kierownictwem Andrzeja Paradowskiego zbierała w okolicznych lasach okazy drobnej fauny, a następnie opisywała je i systematyzowała. Do konserwacji owadów używano czystego spirytusu. Stanisław Maksymowicz wraz z kolegami z kadry obozu nie mógł pogodzić się z tym, że cenny płyn ulega takiemu „marnotrawstwu". Jak tylko mógł początkowo legalnymi, a później sposobem wypraszał u profesora płyn „dezynfekując" nim rozliczne zadrapania i rany. Najczęściej jednak wykorzystywał ciecz do „odkażania" gardła. Z każdym dniem ran przybywało, a zapasy spirytusu malały. Zniecierpliwiony profesor powiedział w końcu kategoryczne - dosyć! Nie mogąc dojść do porozumienia z naukowcem Staszek postanowił zrobić profesorowi kawał. Udał się do lasu, odszukał kilka pułapek i w miejsce złapanych w nie żuczków i robaków powkładał rozmaite przyniesione ze sobą fanty: zdechłą rybę, rozjechaną żabę, ogryzioną przez psa kość itp. Następnego dnia dyskretnie towarzyszył grupie studentów i dusił się ze śmiechu widząc zdumioną minę profesora, próbującego naukowo interpretować przed młodzieżą kolejne znaleziska.

Henryk Nawara



Święto Wielkiej Nocy to czas otuchy i nadziei,
czas odradzania się wiary w siłę Chrystusa i w siłę człowieka.
Życzymy, aby święta wielkanocne przyniosły radość,
pokój oraz wzajemną życzliwość.
By stały się źródłem wzmacniania ducha!

Jajeczka przepysznego. Śmigusa mokrego
I zajączka z prezentami kicającego!

życzy - Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów



Terminarz spotkań

*** 26 MAJ 2023 (piątek) – godz. 17.00, Witelona 25, Piknik pod kasztanami**

*** 10 GRUDZIEŃ 2023 (niedziela) – godz. 14.00, Dwór Polski**
Spotkanie opłatkowe

*** 9 STYCZEŃ 2024 (wtorek) – godz. 18.00, Dwór Polski**
Wieczór kolęd

Biuletyn Absolwenta (80)
Kolegium redakcyjne: Halina Jezierska, Zbigniew Najsarek, Henryk Nawara, Henryk Sienkiewicz
Konto bankowe: 73 1950 0001 2006 0778 4196 0002
Konto dla abs. za granicą: IEEAPLPA 73 1950 0001 2006 0778 4196 0002
Adres: Stowarzyszenie Absolwentów, Akademia Wychowania Fizycznego, ul. Witelona 25, 51-617 Wrocław, tel. (71) 347-31-23
Internet: http://absolwenci.awf.wroc.pl/
e-mail: stow.absolwentow@awf.wroc.pl
Dyżury: sekretariat Stowarzyszenia - ul. Witelona 25
czwartek godz. 10:30 - 12:30